Nr 188 Kraków, Piątek dnia 20 Sierpnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie „ ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 16 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Podróż Faure'a.

We środę zrana opuścił prezydent Faure wyspę Dunkierkę, udając się w drogę do Kronsztadtu, gdzie stanąć ma w poniedziałek 23 bm. W ten sposób wchodzimy w krótki okres „dni francuskich w Petersburgu“, które od tak dawna i w tak różnorodny sposób zajmowały paryskie koła polityczne, a egzaltowały i egzaltować będą francuską ludność.

Odwiedziny Faure'a są, jak wiadomo, oddaniem carstwu wizyty, złożonej przez nich w październiku ubiegłego roku rzeczypospolitej francuskiej. Ale przyjaźń francusko-rosyjska, podnoszona z niektórych stron stale do rangi „sojuszu“, nadaje im, zwłaszcza ze strony francuskiej także znaczenie manifestacji tej przyjaźni, czy nawet, jak z pewnością pragnęliby we Francji, tego sojuszu. Francja chciałaby w obecnych odwiedzinach ujrzeć ciąg dalszy i odnowienie tego, co nawiązano niegdyś w Kronsztadzie i Tulonie, a w roku zeszłym święcono w Paryżu. Z otwartemi ramionami idzie republika za swoim prezydentem w gościnę do północnego władcy; wysyła doń przedstawiciela swego wyekwipowanego zupełnie niezwykle, nie w pieniężne wprawdzie środki, ale co więcej, w konstytucyjne ustępstwa. Wszak celem doprowadzenia do skutku wizyty zgodziły się republikańskie ciała nawet na tak znaczne zrzeczenie się swoich prerogatyw, jakiem było dopuszczenie do wyjazdu prezydenta za granice kraju bez wyraźnego zezwolenia Izb. Cały zresztą bieg przygotowań i rokowań, prowadzonych w sprawie obecnej wizyty, najrozmaitsze ustępstwa, których potrzeba wynikała z nierównej dostojności koronowanego gospodarza i będącego tylko najwyższym czasowym urzędnikiem w kraju swoim gościa, pominięcie różnych, często nawet wielce drażliwych szczegółów, wskazują, do jak wyjątkowych względów czuje się usposobioną republika w stosunku do caratu. Takie zaś usposobienie jest objawem wyjątkowego pojmowania samego stosunku i okoliczności, że przedstawiciel Francji jedzie obecnie do Petersburga, jako do stolicy najbliżej zaprzyjaźnionego władcy.

Czy przyjaźń francusko-rosyjska znajdzie w czasie petersburskich festynów istotnie nowe odbicie, silne i odpowiadające temu, czego pragną ze strony francuskiej? To jest kwestja, która będzie przedmiotem gorączkowych badań francuskiej prasy. Jedno jest tylko pole, na którem temperatura uczuć objawić się może bezpośrednio: będą niem słowa cara wypowiedziane w toastach, jak wogóle całe zachowanie się dworu petersburskiego wobec francuskich gości. To też z ostatecznym sądem czekać należy dni petersburskich. Jedno jest pewne, że bardzo będą gorące owacje ze strony ludności; ale te po pierwsze nie są nigdy rzetelną miarą prawdziwego usposobienia opinji, nie mówiąc już o kołach decydujących, powtóre zaś źleby było, gdyby ich nie zaznali Francuzi, skoro tak niedawno przedmiotem ich byli Niemcy.

Jedynym dokumentem, jaki dziś mamy w ręku odnośnie do uroczystych pierwszych dni przyszłego tygodnia, jest ogłoszony przed kilku już dniami oficjalnie program przyjęć Faura w Petersburgu. Jest on, co już we Francji wielce niemiłe musiało chyba wywrzeć wrażenie, ułożony zupełnie, ale to zupełnie na wzór przyjęcia cesarza Wilhelma II. Ceremonjał przy powitaniu, wycieczki i festyny, parady wojskowe, nawet urzędowe manifestacje ludności, jak przyjęcie przez gminę i t. d. wszystko tak samo i w tym samym stopniu, jak było na cześć niemieckiego cesarza. Wprawdzie dla objektywnego widza nie jest to zaiste mało, że ktoś będąc tylko obranym prezydentem, niejakim panem Faure, będzie przyjmowany jak cesarz rzeszy niemieckiej, i w tem osobistem zestawieniu może leżeć właśnie główna przyczyna braku wszelkich najmniejszych różnic w szczegółach programu, niemniej okoliczność ta jest znamienna i mimowoli naprowadzić musi do tego, że politycznego znaczenia obecnych odwiedzin prezydenta szukać będziemy przedewszystkiem w tych odcieniach, jakie wykonanie programu przyjęć zaznaczy między przebiegiem „dni“ niemieckich i „dni“ francuskich.

W ten sposób p. Faure, który w swoim czasie cały spryt wysilał na wynalezienie takiej drogi do Rosji, na którejby się nie spotkał z *enfant terrible* Hohenzollernem, spotka się z nim, czy raczej z jego cieniem, w samymże Petersburgu. Spotka tam wrażenia z ostatniej bytności Wilhelma II, rzeczy, których tydzień temu mógł jeszcze nie przewidywać zupełnie. Różnica usposobień, jaka się zaznaczy w przyjęciu obu, będzie między pierwiastkami swymi miała także to wszystko, co świeżo zbudować mógł cesarz Wilhelm, a tak stopień tej różnicy, jako miara uczuć rosyjskich dla Francji, staje się przysłowiowem *nomen omen*. Czy zbudował cokolwiek cesarz Wilhelm? Powiadają, że od chwili wypowiedzenia w Peterhofie dwu toastów: pełnego werwy toastu cara i zdumiewającej nadskakiwaniem odpowiedzi cesarza niemieckiego, aż do zakończenia odwiedzin, stopniowo ale widocznie wzrastała obustronna serdeczność. „Brał“, jak to mówią władcę Rosji cesarz Wilhelm iście szampańską swą wymową; swoim temperamentem i swoją ideą „świętego związku“ cesarstw dla utrzymania pokoju i „wziął“ nimi bardzo widocznie ludność i prasę. Cokolwiek w tem jest rzeczywistego, musi iść na rachunek miłości francuskiej i sojuszu francuskiego, objawiając się mniejszymi odcieniami w wykonaniu programu i w toastach cara. Więc zobaczymy w nich, o ile Wilhelm II. zdołał, jak niektórzy twierdzą, wypłatać figla rzeczypospolitej francuskiej.

A i bez tego, czy namiętność i serwilizm francuski wobec Rosji znajdował kiedykolwiek harmonijny odźwięk w usposobieniu, a przedewszystkiem w prawdziwej polityce państwa carów? Czy interes, jaki Rosja znalazłaby w „sojuszu“ z Francją, jeśli naprawdę w wyższym stopniu kiedykolwiek istniał, nie zmalał obecnie niezmiernie, po zacieśnieniu węzłów przyjaźni z Austrją, a ciągle się zacieśniającym stosunku do Niemiec? Czy sztuczna *entente* z republiką, niezdolna się w absolutnem państwie oprzeć na rzetelnem poczuciu równej z nią dostojności, nie traci wobec tych związków ostatniej swojej karmi? Wszak, jak słusznie powiedział jeden z poważnych francuskich publicystów, to jest Rosji zupełnie obojętne, czy Niemcy, czy Francja rządzić będą w Alzacji i Lotaryngji. Im bardziej się rozwija porozumienie trzech mocarstw, a dążą ku temu, jak się zdaje, z równą prawie gorliwością wszyscy trzej cesarze, tem słabszy jest grunt, na którym się opierają widoki doniosłości i szczerości franko-rosyjskich afektów.

## Kaczki dziennikarskie.

*Wiedeń 18 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

(*δ*) Całe stado kaczek dziennikarskich fruwa w powietrzu! Nie dziw — bo wśród czasów kanikularnych zastój, a nadto konferencja *in spe* i wogóle wielce niepewne położenie wewnętrzne pobudzają wyobraźnię dziennikarzy, szczególnie tych, którzy słyszą jak — trawa rośnie. Do takich kaczek należy pogłoska, o której wspomniałem w poprzednim liście, jakoby zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji miały wyjść ze strony korony. Co do tego bowiem otrzymuję zapewnienie z dobrego źródła, iż zaproszenia rozeszle nie kto inny tylko hr. Badeni. Dziś jeszcze bardziej sensacyjna kaczka dziennikarska nadleciała drutem telegraficznym z Pragi z wiadomością, jakoby rząd nie zamierzał w tym roku wcale zwoływać parlamentu, lecz wrzekomo potrzebnych załatwiać sprawy na podstawie § 14 zasadniczych ustaw państwowych w drodze rozporządzeń ministerjalnych. Wiadomość tę otrzymują *Narodni Listy* z Wiednia wraz z innymi jeszcze szczegółami o tem, co rząd uczynić zamierza.

Co do niezwołania parlamentu, rzecz prawie nie potrzebuje zaprzeczenia, bo jest niedorzeczna. Na podstawie bowiem §. 14 nie można ani wybrać delegacji, ani też załatwić prowizorjum ugodowego z Węgrami. Rząd przecież nie może mianować członków delegacji, ani dekretować tymczasowości ugodowej. Ze względu atoli, iż jedno i drugie musi być nieodzownie załatwione w jesieni, wynika jasno, że bądź co bądź parlament musi być zwołany.

Co do konferencji, nie ma żadnych widoków jej udania się. Niemcy stanowczo odmówią wzięcia w niej udziału. Z tego znowu wynika, iż rząd już teraz stoi przed alternatywą: albo ustąpić, albo też imać się radykalnych środków. Na ustąpienie rządu na razie się nie zanosi, przeto użycie środków radykalnych staje się nieodzownem, co uzasadnia też może doniesienie, iż rząd wystąpi zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej ze zmianą regulaminu izbowego — w drodze rozporządzenia cesarskiego — w celu zabicia obstrukcji i umożliwienia obrad parlamentarnych.

## Kahalne rządy.

W miesiącu czerwcu b. r. toczyła się przed sądem przysięgłych głośna sprawa o obrazę czci, jaką wytoczył kahał krakowski redaktorowi czasopisma p. t. *Sprawiedliwość* (*Gerechtigkeit*). Po przesłuchaniu stron procesujących się i wielu świadków, sprawa zakończyła się ugodą. Na mocy owej ugody Reichenberg, redaktor *Sprawiedliwości*, złożył deklarację, że ponieważ zarzuty jego odnosiły się głównie do Hirscha Landaua, członka zboru, nie zaś do zboru, jako takiego, przeto kahał, jako taki, przeprasza i zarzuty przeciwko niemu wymierzone cofa. Natomiast dr Horowitz, prezes zboru, oświadczył, że starać się będzie, aby podatek rytualny na rzecz gminy izraelickiej pobierany, wymierzany był i pobierany nie w sposób dotychczasowy, lecz aby był oparty na podstawie rządowym.

Powyższe deklaracje stron, zredagowane w sposób mniej jeszcze jasny, niż wyżej przedstawiliśmy, zrobiły pewien efekt, ale nie odsłoniły należycie ani samej sprawy, ani zakulisowej roboty stron. A jednak rzecz to ze wszech miar ciekawa. Ciekawa tem więcej, że zarzuty Reichenberga, odnoszące się do Landaua w sprawie różnych wyborów, powinny szeroki ogół oraz władze w wysokim stopniu zainteresować. Reichenberg oświadczył bowiem, iż Hirsch Landau jest nietylko panem wyborów do zboru izraelickiego, ale jest również ich panem do Izby handlowej, Rady miejskiej, do Sejmu krajowego i wreszcie do parlamentu, bo korupcya, jaką szerzy, ma wszędzie mieć przewagę. Nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się, jak się ta rzecz, wedle przebiegu rozprawy, bliżej przedstawia.

Pierwsze dni procesu zeszły na ogólnikach, na starannem omijaniu jądra rzeczy. Taktyka ta prowa[illegible]dzona była zarówno przez obie strony. Przysięgli [illegible] szeli dużo o nadużyciach, o korrupcji ze strony [illegible]chenberga, to znów o legalności i prawidłowe[illegible] stępowaniu ze strony dra Horowitza. Tamten b[illegible] zbór całą forsą swego przekonania, ale dowody [illegible] stawił na później komu innemu, ten znów legitymował idealną doskonałość w postępowaniu wyborczem i nie wiadomo było długo, kto ma słuszność i w czem zarzut korrupcji polega.

Dopiero w trzecim czy czwartym dniu rozprawy zaczęła się zwolna uchylać zasłona, pokrywająca dotychczas tajemnicę. Dowiedzieli się wtedy przysięgli, a z nimi publiczność, że wybory do zboru odbywają się na podstawie pewnego podatku, że tylko kto płaci w pewnej wysokości t. z. podatek domestykalny, ten ma prawo głosu, ten ma czynne i bierne prawo wyborcze. I długo znowu tajemnica skrzętnie była ostaniana. Po wielu znowu gadaniach dowiedziano się, że ten podatek domestykalny wymierzony jest nie na jakiejś stałej podstawie, nie według jakiejś stałej miary, ale że wysokość jego zależy od komisji, która według swego sumienia wymierza go corocznie kontrybuentom. Owa komisja składa się z kilku członków, a przewodniczy jej .....Hirsch Landau.

Wielu znowu świadków zeznawało, że debaty w komisji nad wymierzeniem podatku odbywają się bardzo legalnie; że zaraz na początku przewodniczący napomina członków, aby dobrze badali stosunki materjalne kontrybuentów i aby podatek wymierzali we-

dług sumienia, odpowiednio do ich zamożności. Te wszystkie zeznania miały świadczyć, że o nielegalności i korrupcji mowy być nie może. Dopiero po dłuższym znowu czasie dowiedziało się audytorjum, żeć podatek rytualny wymierzony przez komisję, porównany z podatkiem rządowym nie przedstawia procentu stałego, ale że jeden kontrybuent w stosunku do podatku rządowego może płacić 2%, drugi 9%, trzeci 30% i t. d., zamiast żeby wszyscy płacili stale np. 10%. W tej ....sumienności — komisji okazało się tedy — leży cała potęga wyborcza Hirscha Landaua.

Trzeba wiedzieć, że podatek ten wymierzany w łącznej kwocie 8 do 12 tysięcy reńskich rocznie przynosi faktycznie gminie izraelickiej zaledwie dwie trzecie kwoty przypisanej, oraz że ma moc egzekucyjną tak dobrą, jak każden inny podatek rządowy: to znaczy, że gdy go ktoś nie zapłaci może być przez zbór sfantowanym. Z podatkiem tym więc nie ma żartów, ale komu po ile wymierzą, ten tyle zapłacić musi.

Że jednak zaledwie dwie trzecie wpływa do kasy zboru, cóż się tedy dzieje? Oto z zeznań świadków podczas rozprawy wynika, że biedni członkowie gminy nie będąc w stanie opłacić go, nie płacą go całkiem, za to jednak gdy nadejdą wybory stają się narzędziem tych, którzy im albo podatek odpisują, albo go za nich opłacają. Przychodzi do targu: zapłacisz zalegający podatek albo ci go odpiszemy, ale pod warunkiem, że będziesz głosował tak i tak... Kontrybuent zgadza się na ostatnią ewentualność, jego podanie wchodzi do kahału o odpis podatku, komisja z... Hirschem Landauem przyjmuje je i załatwia przychylnie, za to jednak głos kontrybuenta pada przy wyborach tak, jak tego żąda... Hirsch Landau. Taki sam proceder następuje, gdy zjawi się jaki zamożniejszy żyd i rzuci na wybory znaczniejszą sumę pieniężną. Wtedy znowu odbywa się targ: zapłacimy za ciebie zalegający podatek, ale będziesz głosował na tego, kogo ci wskażemy. Aby się uwolnić od egzekucji kontrybuent zgadza się na postawioną mu alternatywę powiększając w ten sposób wyborcze kohorty.... Hirscha Landaua.

Dodać jeszcze należy, że ogólna kwota podatku rytualnego na potrzeby gminy izraelickiej wynosi około 10.000 rocznie. Kontrybuentów do tego podatku jest około 1.000. Na jednego tedy kontrybuenta wypada przeciętnie około 10 złr. Aby mieć prawo głosu trzeba wedle statutu gminy izraelickiej płacić najmniej pięć złr. rocznie. A że maximum podatku tego wynosi 40 złr., przeto cały ciężar spada na najbiedniejszych kontrybuentów, bo przy powyższem maximum zamożni nie wiele składają. Owe uboższe warstwy nie będąc w stanie zapłacić rocznie kilku reńskich stają się potem narzędziem komisji i jej menerów, którzy nakładając na nich podatek większy nad ich siły, używają ich z całem zrozumieniem rzeczy do swoich celów.

W ten sposób Hirsch Landau jest istotnym panem wyborów. Jest nim nietylko przy wyborach do kahału, ale także i w wyborach do Izby handlowej, Rady miejskiej, Sejmu i Parlamentu a to tylko dzięki tym rzeszom żydowskim w tak przebiegły sposób finansowo od niego zależnym. Że tak jest świadczą o tem niestety wybory, przy których żydzi niejednokrotnie przeważali swą „solidarnością“ szalę wyborów.

W ten więc sposób tłómaczy się fakt owej „solidarności“ wyborczej żydów, fakt, że mener żydowski może zawsze paręset głosów rzucić na szalę wyborów i nimi niejednokrotnie o wyniku walki rozstrzygnąć. Tem się tłomaczy owa pewność, z jaką mener ze Stradomia paktuje z różnymi własnej godności pozbawionymi kandydatami, albo z ich stronnikami. W machinacji tej całej nietylko jest perfekcja, nad którą sami żydzi podczas rozprawy się zdumiewali, ale jest także niebezpieczeństwo dla ogółu obywateli, przeciwko któremu protestowali na rozprawie nawet sami żydzi, piętnując je właściwą nazwą.

Jeśli sprawy tej jeszcze dotychczas szerzej nie traktowaliśmy czyniliśmy to jedynie dla uchylenia od nas zarzutu, że przedwczesny na władze nacisk wywieramy. Dziś jednak, gdy mimo upływu wielu tygodni nie dochodzi nas żadna wiadomość o jakichkolwiek zarządzeniach władzy zwróconych ku usunięciu źródła nadużyć i tak już jawnej korupcji wyborczej zwracamy się publicznie do właściwych władz z żądaniem, by bezprawnym stosunkom kres położyły i obrażonemu poczuciu prawa jak najrychlej zadosyć uczynienie dały. Domagamy się tego w imieniu szerokiego ogółu obywatelskiego w prawach swoich nielegalną drogą naruszonego i w imieniu ciężko obrażonej etyki społecznej, której tem szersze zadośćuczynienie się należy, że zdemaskowane nadużycia tak długo bezkarnie pod bokiem władz się działy.

## ZE ŚWIATA.

*Fryburg d. 16 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

Jak wam już doniosłem telegraficznie, rozpoczął się dziś tutaj czwarty kongres dla nauki katolickiej. Pod względem udziału najróżnorodniejszych narodowości znacznie świetniejszy od trzech poprzednich, otwarty został przez honorowego przewodniczącego, msgra Deruaza, biskupa Lozanny i Genewy. Około tysiąca uczonych z wszystkich krajów europejskich, oraz delegatów z Ameryki, profesorów Uniwersytetu tutejszego i mieszkańców Fryburga wzięło udział w podniosłej uroczystości. Zebrania odbywają się w umyślnie w tym celu zbudowanym i odświętnie przystrojonym olbrzymim pawilonie.

Aby dać czytelnikom jasny obraz przebiegu zjazdu, nie od rzeczy będzie dodać kilka słów o powstaniu tych kongresów katolickich. Pierwszy kongres taki odbył się w Paryżu przed dziewięciu laty, za inicjatywą znanego a niedawno zmarłego msgra Hulsta, rektora katolickiego liceum w Paryżu i do końca życia głównego kierownika partji chrześcijańsko-socjalnej we Francji. Jednakowoż mimo znakomitych dowodów zapału dla wielkiej sprawy, nie cieszył się ani ten, ani w trzy lata później w Paryżu odbyty kongres zbyt wielkim udziałem zagranicznych uczonych katolickich. Zauważono szczególniej dotkliwie brak uczonych angielskich i niemieckich. Nierównie świetniej powiódł się trzeci zjazd w Brukseli w r. 1894. Myśl rzucona przez msgra Hulsta zbierała zasłużone owoce. W Brukseli przed trzema laty wyznaczono właśnie Fryburg jako miejsce przyszłego zjazdu. Tam też wyznaczono komisję organizacyjną dla nowego zjazdu, której wiceprezydentem wybrano prof. Kallenbacha.

Uroczystości kongresu zeszły się zaś tutaj dziwnym trafem z 400-letnim jubileuszem błogosławionego Piotra Kanizjusza, którego działalność dla Szwajcarji katolickiej łatwo porównać można z działalnością Stanisława Hozyusza dla naszego kraju. Więc mały, bo zaledwie 14.000 mieszkańców liczący Fryburg, zaroił się mnóstwem gości, po ulicach słychać mówiących po angielsku, holendersku, polsku, włosku, hiszpańsku, ba nawet po węgiersku i arabsku. W hotelach przepełnienie tak wielkie, że dziś już spóźnieni goście pokoi dostać nie mogą, a nawet wszystkie, obecnie w czasie wakacyj wolne, stancje studentów Uniwersytetu powynajmywano przyjezdnym uczestnikom kongresu. Wśród gości widziałem biskupów irlandzkich, biskupa z Jass, Kolonji, St. Gallen; z Polski jest tu jedynie prof. Wierzejski z Krakowa, hr. Sołtan z Warszawy, oraz kilku dziennikarzy warszawskich. Dziwić się należy, że tak mały udział wzięło w tym zjeździe nasze społeczeństwo; z dzienników galicyjskich jedynie *Głos Narodu* ma swego korespondenta. Ale po polsku wiele się słyszy, bo jest tu prócz goszczących chwilowo Polaków, trzech profesorów tutejszego Uniwersytetu Polaków: prof. Kallenbach, prof. Łyskowski i na rok 1897/8 wybrany rektorem prof. Kowalski.

Od lat niewielu, bo trzech zaledwie tutaj zamieszkały, stał się profesor Kowalski dzisiaj jedną z najpierwszych osobistości w Fryburgu. On to założył przy uniwersytecie tutejszym nowy fakultet przyrodniczy, wybudował dlań gmachy w Pérol, o kilometr drogi od Fryburga, a w zamian za wielkie usługi oddane miastu i kantonowi przez zorganizowanie wielkiej stacji elektrycznej, która dostarcza miastu oświetlenia i siły dla linji tramwajów, przecinającej miasto — mianowany został dyrektorem tych wszystkich instytucyj i zakładów. Dziś jest on najpopularniejszą osobistością w Fryburgu, a Niemcy tutejsi nazywają go z przekąsem: *„Der freiburger Badeni“*.

Ale powracam do spraw kongresu. Instytucja kongresów utrzymywana jest przez stały komitet, zbierający się co lat trzy, w razie potrzeby i częściej. Z Polaków należą do niej: O. Pawlicki i prof. Kallenbach. Rzeczą komisji tej jest wyznaczenie miejsca każdorazowego zjazdu, oraz wyznaczenie dlań tymczasowego komitetu organizacyjnego. Na pierwszem, dzisiaj odbytem posiedzeniu odczytano sprawozdanie z czynności komitetu, oraz wybrano przewodniczącego zjazdu i biura sekcji. Jak już z mego telegramu wiecie przewodniczącym wybrano br. Hertlinga, prof. uniwersytetu monachijskiego, oraz prezydenta wielkiego towarzystwa dla rozwoju nauki katolickiej *„Görresgesellschaft“*. Prace i posiedzenia kongresu podzielone są na dziesięć sekcyj: religijną, filozoficzną, historyczną, prawniczo-społeczną, filologiczną, antropologiczną przyrodniczą, biologiczno-medyczną, egzegetyczną i sekcję dla sztuki chrześcijańskiej. Zjazd trwać będzie dni pięć, zakończy się zatem w piątek wieczór. O przebiegu jego doniosę wam tymi dniami.

*M-i.*

*Paryż 16 sierpnia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

**Pojedynek księcia Orleańskiego z hrabią Turynu.**

Dzisiejszy dzień będzie pamiętny nietylko dla Paryża, ale i całej Francji. Dziś albowiem odbył się pojedynek między księciem Henrykiem Orleańskim, a księciem Wiktorem Emanuelem Aostą, hrabią Turynu. Ten ostatni jest synem księcia Aosty i bratankiem króla Humberta. Jako oficer armji włoskiej, uczuł się obrażony artykułami księcia Orleańskiego, pomieszczonymi w *Figarze*, a skierowanymi przeciwko armji włoskiej, działającej w Abisinji. Jak już wiadomo, jenerał Albertone, osobiście dotknięty, wyzwał na pojedynek potomka Ludwika św. Hrabia Turynu uczynił to szybciej i w największej tajemnicy. O jego wyjeździe do Paryża nikt nie wiedział i dopiero gdy się zjawił nad Sekwaną, dzienniki podały wiadomość o jego przybyciu. Do księcia Orleańskiego wystosował list jeszcze 6 lipca, żądając zadośćuczynienia. Wyzwany odpowiedział dopiero 11 sierpnia, po swojem przybyciu do Marsylji. Naturalnie nie mógł odmówić satysfakcji i przyszło do starcia. Rzadki to wypadek, aby książęta krwi pojedynkowali się i wypadek tem większego nabrał znaczenia. Tu nie szło już o osobistości, ale obydwaj przeciwnicy bronili honoru swego kraju i bili się z sobą, reprezentując Francję i Włochy.

Lecz przejdźmy do samego pojedynku. Nie byłem tam, więc nie mogę powiedzieć, abym walkę widział własnemi oczyma. Przytaczam tu opis, według sprawozdania reportera *Figara*. Jak się łatwo dorozumieć, o miejscu, gdzie miał odbyć się pojedynek, wiedzieli tylko interesowani. Jan Hess, współredaktor *Figara*, śledził przez ostatnie 24 godzin kroki sekundantów księcia Orleańskiego. Zeszli się oni na śniadanie w hotelu „Continental“, na którem był także obecny i bohater dramatu. Mówiono głośno o wyjeździe do Amsterdamu. Pan Mourichon szepnął do hrabiego Leontiewa słowo — „Vaucresson“. Miejscowość ta znajduje się między Paryżem i Wersalem. Panu Hessowi to wystarczyło. Wsiadł na bicykl i puścił się szybko w tamtą stronę. W lesie zobaczył kilku ludzi zajętych oczyszczaniem i równaniem polanki.

— A na co to robicie? — zapytał.

— Zdaje się, że będzie tu bal — odpowiedział jeden z pracujących.

Sprytny reporter był już na tropie. Obrał sobie kwaterę w Vaucresson i stał ciągle na czatach. Przed wieczorem przyjechało dwóch panów. Obejrzeli plac, zapłacili robotników i odjechali do Paryża.

Rano o trzeciej pan Hess przebrany za strażnika leśnego i drugi reporter w stroju rybaka zaczaili się w bliskości polanki i oczekiwali przybycia pojedynkujących się. Przed godziną piątą nadjechał powóz, Z niego wysiedli: pan Récopé, plenipotent i przyjaciel księcia Orleańskiego i doktorzy: Toupet i Hartmann. Następnie w odstępie kilku minut przybyli: hrabia Turynu, jego dwóch świadków, adjutant przyboczny i doktor Carli. Księciu Orleańskiemu towarzyszyli tylko sekundanci. Wszyscy ubrani byli po cywilnemu. Gdyby nie cztery szpady wydobyte z powozu, sądzićby można, że ci panowie wybrali się na wycieczkę i jedynym ich celem jest zjedzenie dobrego śniadania. Książę Orleański w białym kapeluszu, ciemnej marynarce i czarnym krawacie miał minę zupełnie obojętną i wesoło rozmawiał ze swymi przyjaciółmi. Hrabia Turynu zdradzał ruchy nerwowe.

Obiedwie strony przywitały się ukłonem. Sekundanci obejrzeli plac i wymierzyli mete. Przeciwnikom zostawiono 15 metrów wolnych. W 5 minut skończone były wszystkie przygotowania Krótki to przeciąg czasu, ale dla obydwóch książąt, trzymających już szpady w rękach, z pewnością wydał się wiekiem. Obydwaj zdjęli marynarki, kamizelki, krawaty i kołnierzyki. Pułkownik Avogardo i hrabia Leontiew ustawili obydwóch walczących. Nareszcie rozległa się komenda: *„Messeigneurs en garde! Allez!“* i rozpoczął się pojedynek. Pierwszy zaatakował książę Orleański. Hrabia Turynu parował pchnięcia i cofnął się kilka kroków. Trwało to dwie minuty. Szpada hrabiego Turynu zaczęła szukać punktu, w któryby mogła uderzyć, głównie w okolicy żołądka, ale książę miał się na baczności i wybornie odbijał pchnięcia.

— Stać! — krzyknął hrabia Leontiew. Oręż włoski zbroczył się już krwią francuską i książę otrzymał pchnięcie w pierś, ale bardzo lekkie. Doktorzy przyskoczyli, obejrzeli ranę i orzekli, że pojedynek może się dalej odbywać. Rozpoczął się na nowo pod komendą pułkownika Avogardo. Jeżeli początek szedł w tempie gwałtownem, to w drugiej części walczący wpadli w pewien szał warjacki i z całą wściekłością natarli na siebie. Szpady krzyżowały się błyskawicznie i sypały iskry. Przeciwnicy zbliżyli się tak blisko do siebie iż wydawało się, że walczą na noże. Rozległa się komenda: „Stój!“ Zmęczeni książęta oparli się na szpadach i ciężko oddychali. Pułkownik Avogardo wyrzekł: „Zaczynać!“ i szpady się skrzyżowały. Hrabia Turynu draśnięty w rękę. Pchnięcie bez znaczenia i znowu walka.

Dwadzieścia cztery minuty upłynęło, a jeszcze nie było rezultatu konkretnego. Obydwaj walczący byli już ranni, lecz owe pchnięcia zdwoiły tylko furję. Czuli, że siły już ich opuszczają i postanowili ostatniem tchnieniem zakończyć pojedynek. Lecz ich rozłączono. Po trzech minutach wpadli na siebie.

— Stać! — wrzasnął głosem rozpaczliwym hrabia Leontiew. Książę Orleański otrzymał bowiem straszne uderzenie w brzuch. Chce on utrzymać się na nogach, ale doktorzy każą mu się położyć na ziemi. Tym razem pojedynek już na serjo skończony. Rana jest ciężka, zaopinjowali doktorzy, a ich orzeczenie stało się wyrokiem prawomocnym. Hrabia Turynu zbliża się do księcia, ten podaje mu rękę. Według protokółu miał powiedzieć: „Pozwól mi hrabio, abym uścisnął twoją dłoń.“

Hrabia Turynu szybko się ubrał i odjechał z sekundantami, doktorem i adjutantem.

Doktorzy obandażowali ranę księcia. Pragnie on piechotą dojść do powozu. Idzie zgarbiony i widocznie rana mu dolega. Wsiada, a wraz z nim pan Récopé i doktorzy.

Hr bia Turynu po pojedynku wrócił do hotelu Albe. Po lekkim posiłku odjechał na kolej i o godzinie 2·15 opuścił Paryż, udając się prosto do Turynu.

Księcia Orleańskiego odwieziono do pałacu księcia de Chartres. Ponownie obandażowano mu ranę. Przy łożu czuwa rodzina i dwóch doktorów. Nie przyjmuje on nikogo, gdyż mu nakazano spokój bezwzględny.

Pierwszy biuletyn brzmi następująco: „Dzień upłynął spokojnie. Nie nastąpiła żadna komplikacja.“

*K. W.*

---

# AWANTURNIK.

## POWIEŚĆ

(123 przez

## Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

„Odkąd?

„Od piętnastu lat.

„Czy popełnił jaką zbrodnię?

„Milczałam, gdyż nie wiedziałam co odpowiedzieć.

„Pewno spiskował?

„Tak, tak — odpowiedziałam szybko.

„O! ciociu! nie mogę przypuścić, aby Robert mógł popełnić zbrodnię... On jest tak szlachetny, dobry, odważny!... Dość spojrzeć, aby powziąć nieograniczone ku niemu zaufanie. Pamiętasz gdy go pierwszy raz ujrzałam. Miałam półczwarta roku; Katarzyna nie chcąc abym go widziała, wmówiła we mnie, że jest to straszny Włoch, który pożera małe dzieci. Naturalnie, tembardziej byłam ciekawą ujrzeć go i zbliżyłam się z biciem serca. Lecz gdym go spostrzegła, wskoczyłam mu zaraz na kolana, odgadłam natychmiast, że to przyjaciel... Czy przypominasz sobie moje zdziwienie, gdy mu oderwałam przyprawioną brodę?

„I tak na wspomnieniach zeszła nam cała godzina. Nareszcie biorę się do kończenia listu.

„Robercie, życie moje należy do ciebie. Gdy powrócisz, tylko jedna śmierć zdoła nas rozłączyć.

„Aby przyspieszyć nasze połączenie, wyjeżdżam natychmiast do Bajonny, gdy tylko wyprawię Tyberję do pensjonatu. Jeżeli nie otrzymasz ułaskawienia, połączę się z tobą w Hiszpanji lub we Włoszech i zdala od natrętnych będziemy żyli szczęśliwi.

„W razie pomyślnym, zamieszkamy w Fénestrange, gdzie Tyberja połączy się z nami, bo tylko dziesięć miesięcy zostanie na pensji. Nie mogę przypuścić, aby stanęła pomiędzy nami nowa jaka przeszkoda.

„Żegnam cię drogi i ukochany Robercie. Do widzenia. Serce moje jest z tobą.

„Klelja de Fénestrange“.

Do tego listu dołączony był następujący bilet Tyberji:

„Drogi panie Robercie!

„Kochamy pana jeszcze, chociaż nas nie kochasz; myślimy o panu cały dzień; uczymy się geografji; wiemy, że Lahora jest w Pendżabie a Burgos w Kastylji, wiemy, iż Madryt jest odległy o dwieście mil od Paryża; wiemy, że Anglicy są to rudowłosi heretycy, strzelający na uczciwych ludzi, wiemy, że Hiszpanie są bardzo źli; strzeż się ich sztyletów; prosimy pana, abyś się oszczędzał i trzymał w przyzwoitej odległości, modlimy się, abyś zabił jak najprędzej tego łotra de Parthenay, mordercę mego ojca; żałujemy pana bardzo: przechadzamy się w lesie zawsze z twoim ulubionym chartem. Jest on smutny i płakałby, gdybym na to pozwoliła. Dzisiejszej nocy szczekał do księżyca, jest to dowód, że cię bardzo kocha. Ucałowałam go za to...

„Wreszcie, aby skończyć, ściskamy cię z całego serca i modlimy się do Boga o prędki twój powrót.

„Tyberja“.

XXXIII.

Ucałowawszy tysiąc razy list Klelji i przypisek Tyberji, ubrałem się szybko i podążyłem na śniadanie do hrabiego Hektora Spada, wielkiego ochmistrza dworu Jego Królewskiej Mości, króla wszystkich Hiszpanji, gdyż protekcja Jego Ekscelencji nie była do pogardzenia w mojem krytycznem położeniu.

Przybywszy do pałacu, zostałem przyjęty z całą etykietą hiszpańską przez służbę J. Eksel. byłbym może zakłopotany tymi nadzwyczajnymi honorami, gdyby pani Spada nie była wyszła naprzeciw mnie i nie powitała z całą serdecznością.

Emilja prawie wcale się nie zmieniła. Posiadała ona jeden z tych charakterów, które nie znają zmartwień, gniewu i zemsty. Używała teraźniejszości, nie skarżyła na przeszłość i nie obawiała się przyszłości; urodzona margrabianką, nie martwiła się tytułem hrabiny; lubiła podobać się wszystkim i wszystkich zachwycała; obok siebie widziała tylko uśmiechnięte twarze; była damą dworu, na którym wielkie damy rzadko się pojawiały, wreszcie była szczęśliwą i starała się o pomyślność swoich przyjaciół.

Wśród tylu przyjemności jej kształty zaokrąglały się trochę zanadto. Piękność jej dochodziła do punktu kulminacyjnego. Jednem słowem była to kobieta dojrzała. Dobiegła południa swego życia. Świeciła blaskiem; teraz nadczodziła już chwila powolnego upadku.

Emilja nie pozwoliła mi długo rozmyślać. Gdy rozmawiała ze mną podziwiałem jej cudne ramiona, godne dłuta Praksytelesa, jej czarne ciemne oczy, pełne dobroci, a nawet czułości i przyznam się otwarcie, iż byłem uszczęśliwiony, znalazłszy przyjacielską osobę w tym wrogim kraju.

— Usiądź kochany kapitanie — rzekła, wskazując mi miejsce na kozecie, siadaj, Hektor zaraz nadejdzie i będzie bardzo szczęśliwy z odwiedzin pańskich. On dawniej miał do pana wiele sympatji.

Podziękowałem jej serdecznie za te oznaki przyjaźni i zaręczyłem, że z mej strony również...

Nie dała mi dokończyć.

— Ale, ale — przerwała — podczas tej długiej i niebezpiecznej podróży nie miałam sposobności zapytania się pana, co sprowadza cię do Hiszpanji? Z jakiego dzikiego kraju powracasz? Długa broda, włosy aż do ramion... wyglądasz jak Robinson Cruzoe.

— Jest to ślub...

— Ślub! — odrzekła ze zdziwieniem — dziwnego rodzaju ślub! Czyż nie lepiej byś zrobił, ofiarowując tysiąc gromnic świętemu Antoniemu z Padwy. Lecz zawsze odznaczałeś się pan ekscentrycznością.

— Czy to ślub sercowy?

— Nie... to ślub zemsty.

Chciała mnie dalej badać, lecz wszedł Hektor Spada.

Był to zawsze elegancki szlachcic, zanadto może przesadny, okryty brelokami i kosztownościami, jednakże „dobrze się przedstawiał“.

Zbliżył się z miną uradowaną, ścisnął mnie serdecznie w objęciach i rzekł:

— Wiem, drogi panie, jaką mu wdzięczność jestem winien, jego odwaga ocaliła moją Emilję. Cały Madryt o tem mówi i król nawet chce pana widzieć.

— Jego Królewska Mość jest na mnie bardzo łaskawy, wypełniłem tylko mój obowiązek, broniąc pani hrabiny. Co zaś do transportu...

— Wiem o tem — przerwał Spada — musiałeś znaczną część zostawić po drodze, aby resztę ocalić, albo lepiej mówiąc, rozdzieliłeś pieniądze pomiędzy żołnierzy... Jego Królewska Mość oświadczył, iż jest zagniewany, gdyż liczył na te pieniądze, ale...

— Mój drogi — przerwała Emilja. — Jego Królewska Mość powinien być zachwycony, a jeżeli nie jest, to nie ma słuszności... Panie kapitanie, podaj mi ramię i chodźmy na śniadanie.

Zjedliśmy z apetytem kilka dań, przyrządzonych przez ucznia słynnego Méota, nadwornego kucharza królewskiego. Podczas jedzenia czterech lokai nieustannie zmieniało talerze, podawało potrawy i przez to przeszkadzało serdeczniejszej rozmowie. Lecz piękna Emilja tak samo jak ja znudzona temi przerwami, kazała im opuścić salę i rozpoczęliśmy gawędkę poufną.

— Proszę się mną nie zajmować — rzekł Hektor — muszę się trochę przedrzemać.

I bez ceremonji położył się na kanapie, a po chwili usnął snem sprawiedliwego, lub też udawał śpiącego.

— Mój przyjacielu — zapytała Emilja — jaki stopień masz w armji francuskiej.

— Żaden.

— Żaden? — odpowiedziała zdziwiona. — Opuściłeś więc służbę?

— W roku 1797.

— Cóż pan robiłeś przez ten długi przeciąg czasu?

— Podróżowałem po Europie i Azji.

— Czy chcesz otrzymać tutaj jakie stanowisko?

— Właśnie po to przyjechałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 20 sierpnia.*

**Kalendarz kościelny** Dziś piątek, Bernarda, opata i Samuela.

Jutro w kościele PP. Wizytek, odpust zupełny ku czci św. Joanny Fremiot.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samicę.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; głuszce i cietrzewie.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 39, zachód przypada o godzinie 6 minut 47, długość dnia godzin 14 minut 8

**Stan powietrza.** Dnia 20-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 737.5 termometr 18,4 C., wilgotność 77%, wiatr południowo-zachodni. Zachmurzenie 10.

## Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 21 sierpnia: **„Urzędowa żona“**, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 15).

W niedzielę, 22 sierpnia: **„Przekupka warszawska“**, obraz hist. w 5 odsł. A Bełcikowskiego (po raz 9).

## Teatr letni w Parku Krakowskim.

W piątek, 20 sierpnia: **„Biedna dziewczyna“**, wodewil. Drugie popularne przedstawienie. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę, 21 sierpnia: **„Dziecko szczęścia“**, operetka w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę, 22 sierpnia: **„Dziecko szczęścia“**, operetka w 3 aktach Millöckera.

**Kupujcie tylko u chrześcijan!**

**Arcyksiążę Leopold Ferdynand** przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem z Przemyśla do Wiednia.

* **Wizytacja kanoniczna.** Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski ks. Puzyna odbędzie wizytację kanoniczną w następujących parafiach dekanatu Suskiego: w Tarnawie dolnej dnia 26 b. m., w Mucharzu dnia 27 i 28 b. m., w Krzeszowie dnia 29 i 30 b. m., w Ślemieniu dnia 31 b. m. i 1 września, w Lachowicach dnia 2 września, w Koszarawie dnia 3 września, w Stryszawie dnia 4 i 5 września, w Suchej dnia 6 i 7 września, w Zembrzycach dnia 8 i 9 września, w Stryszowie dnia 10 i 11 września.

* **Budownictwo** miejskie drogowe zajęte jest obecnie ukończeniem chodnika pieńkowego z bortą przy ulicy Kopernika po stronie lewej od ulicy Kolejowej. Na ukończeniu są także roboty około przebrukowania ścieku na rynku Kleparskim i chodnika mozaikowego w ulicy Krzywej i Krótkiej. W najbliższej przyszłości rozpocznie się brukowanie ulicy Karmelickiej od kościoła Karmelitów ku Plantom oraz dalszy ciąg ulicy Starowiślnej ku Dietlowskiej. W tym jeszcze roku położone zostaną ścieki i wykonane będą szose w nowootwartej części ulicy Radziwiłłowskiej, tak iż ulica ta otwarta zostanie w całej długości od ulicy Kopernika do ulicy Lubicz. Roboty ziemne w tym celu już rozpoczęto. Na ukończeniu jest także kanał przy ulicy św. Marka, mający odwodnić plantacje koło szkoły św. Scholastyki.

* **Budowa wodociągów w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, obecna komisja wodociągowa uchwaliła powierzyć kierunek nad budową wodociągu w Krakowie p. Romanowi Ingardenowi, starszemu inżynierowi budownictwa rządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu, przedtem zaś pełniącemu obowiązki inżyniera budownictwa w starostwie krakowskiem. Komisja wychodziła z założenia, że p. Ingarden, twórca obecnego projektu wodociągu, zna najlepiej rzecz całą z powodu przeprowadzonych już studjów, dających rękojmię najlepszego rozwiązania rzeczy. Nieobojętnym jest także szczegół, że p. Ingarden należy do grona polskich techników, używających w dziedzinie fachowej najlepszego imienia. — Wskutek uchwały komisji, prezydjum Rady miasta wystosowało prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie urlopu p. Ingardenowi na czas budowy wodociągu. Nie wątpimy, że prośba prezydjum dozna życzliwego uwzględnienia, idzie tu bowiem o interes zdrowotny ludności jednego z większych miast monarchii, mieszczącego liczną załogę wojskową.

**P. Klementyna Czosnowska,** primadonna teatrów rządowych w Warszawie, w przyszłym tygodniu rozpoczyna występy w teatrze letnim. Znakomita śpiewaczka wystąpi trzykrotnie, a mianowicie: w „Pięknej Helenie“ „Zemście nietoperza“ i „Bettinie“. Zeszłorocznej zimy p. Czosnowska święciła tryumfy w Petersburgu, Moskwie i Odessie. Godnem podniesienia jest to, że *diva* wszędzie i wszystkie partje śpiewała

w języku polskim. Prasa rosyjska z niezwykłym entuzjazmem wyrażała się o naszej śpiewaczce, podnosząc piękny jej głos i bogate warunki. Popisową partją znakomitej artystki jest „Piękna Helena“ Offenbacha. Nie wątpimy, że występy primadonny warszawskiej zainteresują Kraków i okolice.

Bilety zawczasu, lecz bez specjalnej dopłaty, sprzedaje kasa dzienna teatru letniego Rynek gł. l. 25, skład maszyn Iwanickiego.

*** Teatr letni.** Wczorajsza „Bettina“ mniej może równo wypadła, niż tego spodziewać się można było, bądź co bądź było to przedstawienie staranne i interesujące. Bettinę z właściwym sobie humorem i wdziękiem interpretowała p. Fertner, zbierając niejednokrotnie rzęsiste oklaski. Po duecie aktu I-go artystka otrzymała przepiękny kosz kwiatów. Fippa śpiewał ładnie i grał z humorem p. Feliksiewicz, tenor o ładnej i czystej barwie. „Pechowego“ Piombino grał p. Dąbrowski, składając nowy dowód swego talentu. Była to gra równa i dobrze obmyślona. Piękną Fiamettą była p. Niwińska, obdarzona bardzo miłym głosem altowym. W akcie III bardzo wdzięcznie p. N. odśpiewała kuplety o „jednej małpie z Ameryki“. P. Nynkowski szczerze rozweselał jako druga „pechowa“ osobistość w księstwie Piombino. Friteliniego grał p. Recki, oberżystę p. Szczurkiewicz. Orkiestrą dyrygował p. Cholodenko.

Dziś teatr letni daje drugie popularne przedstawienie przy zniżonych cenach. Artyści odegrają zawsze mile słuchaną „Biedną dziewczynę“ Kuhna. Jutro usłyszymy od trzech lat niegraną w Krakowie operetkę „Dziecko szczęścia“ Millöckera. Operetka ta za czasów bytności trupy łódzkiej w teatrze miejskim krakowskim cieszyła się niezwykłem powodzeniem. Za granicą do dziś dnia nie schodzi z afisza. — Benefis p. Fertner, ogłoszony na czwartek 26 b. m. zapowiada się niezwykle świetnie Lwia. część biletów już obecnie jest rozebrana. Nic dziwnego, wszak to benefis ulubionej wodewilistki no i... premiera: „Muszkieterowie Ludwika XIII“ Verneya.

*** Linja tramwajowa** z rynku głównego do parku krakowskiego od dni czterech kompletnie jest gotowa, pomimo to ruchu wozowego, z niecierpliwością oczekiwanego przez całą publiczność, dotąd jeszcze nie ma. Towarzystwo tramwajowe ze swojej strony, jak nam wiadomo, wszystko ku otwarciu linji przygotowało: są wozy, są konie, cały personal ruchu jest już na etacie, a nie dostaje jedynie komisji reambulacyjnej, aby nową linję obejrzała, zaakceptowała i oddała do użytku publicznego. Komisja reambulacyjna oczekiwana jest lada chwila, ale ta chwila może się przewlec Bóg wie dokąd. Energii, energii koniecznie!

**Dla upiększenia miasta** stawia budownictwo miejskie wychodek na Placu Bernardyńskim, tuż przy chodniku, w sąsiedztwie figury Matki Boskiej, w sąsiedztwie kościoła i Wawelu. Ani słowa, że to się przyczyni do upiększenia miasta...

**Bystry wzrok i delikatny słuch** miał w d. 18 b. m. sprawozdawca *Czasu*, skoro na nabożeństwie za cesarza w katedrze na Wawelu dostrzegł prezydenta miasta w gronie radców miejskich, tymczasem całe „grono“ ograniczyło się na jednym p. Łapińskim; podobnie gdy słyszał hymn cesarski, śpiewany przez „chór“, oprócz bowiem organów, nie słyszeliśmy nawet jednego głosu solowego.

*** Za łowienie ryb w Wiśle** aresztowano we czwartek: 13 letniego Władysława Dobrowolskiego, Antoniego Meglicza, Franciszka Niemczykiewicza i Michała Gregorskiego. Wszystkim wędki skonfiskowano. — Aresztowano również Władysława Woźniaka za kąpanie się w miejscu zakazanem i za opór stawiany władzy.

*** W zamiarze samobójczym** wskoczył do Wisły, we środę po południu, Wojciech Radwan, został jednak w porę wydobyty przez rybaków. Straż akcyzowa przy starym przewozie pod Wawelem odstawiła niedoszłego samobójcę pod telegraf.

*** Wybór burmistrza** i assesorów w Podgórzu odbył się na wczorajszem posiedzeniu podgórskiej Rady miejskiej. Na 32 głosujących, 27 głosami wybrano burmistrzem radcę dworu Nikodema Garbaczyńskiego. Teraźniejszy wiceburmistrz, p. Kaczmarski, który przed głosowaniem oświadczył, iż wyboru nie przyjmie, otrzymał 5 głosów. Assesorami wybrano: p. Markwiczyńskiego w miejsce p. Barucha, 29 głosami i p. Łuczkę w miejsce p. Garbaczyńskiego 17 głosami. Kandydat żydowski Grzybczyk przepadł.

**Zbrodnia gwałtu publicznego.** Ze Lwowa piszą: Środowa popołudniowa rozprawa rozpoczęła się pod fatalnemi dla p. Korola auspicjami, gdyż przesłuchiwany w dalszym ciągu Łosyn zeznał, że słyszał od innych chłopów, iż p. Korol mówił im:

— Nie bójcie się niczego! Choćbyście jednego rozdarli, nic się wam nie stanie!

Jeszcze fatalniejsze dla p. Korola były zeznania dalszego świadka Iwana Czaplaka. Ten oświadczył wprost, iż słyszał sam na własne uszy, jak p. Korol, stojąc koło karczmy na kupie śniegu, zagrzewał do owego „rozdzierania“.

Można sobie wyobrazić jak wszyscy trzej obrońcy: Oleśnicki, Dobrjański i Fedak wzięli energicznie w obroty tego świadka! Półtorej godziny pocił się Czaplak, nicowany przez tych panów, jak stary szlafrok, ale nie popadł ani razu w sprzeczność ku ich serdecznemu zmartwieniu...

Następnie wystąpili na arenie sądowej dwaj świadkowie o jednakowych greckich imionach, niby dwa Ajaksy, przetłomaczone na język galicyjsko-ruski: Metafor Stecyszyn i Metafor Rozumijko. Od Ajaksów jednak tem różnili się zasadniczo, że zamiast mitologicznej przyjaźni, rozdzielał ich — przynajmniej w sądzie — nastrój tak polemiczny, iż wobec niego zatarg stronnictwa ludowego ze „stojałowszczykami“ może być poczytywany za gruchanie gołębie.

Obaj Metaforowie kłócili się z sobą mianowicie *in puncto* słów p. Korola o „rozdzieraniu“. Jak się sprawa miała istotnie — trudno orzec, gdyż jeden drugiemu zarzucał ani mniej ani więcej, tylko, że jest pijanicą ostatniej sorty, a każdy uparcie bronił swojego stanowiska.

Po przesłuchaniu jeszcze dwóch bezbarwnych świadków odroczył przewodniczący rozprawę do dziś popołudnia, o godz. 4 z powodu przypadającego właśnie ruskiego święta.

Do przesłuchania jest jeszcze około dwudziestu świadków. Audytorjum sądowe zaczyna się w miarę rozwoju sprawy zapełniać publicznością, przeważnie ruską, która głośno manifestuje swoją sympatję dla p. Korola.

Osobliwszy gust!...

**Konkurs na operę.** W warszawskich pismach czytamy: Od dyrektorów teatru lwowskiego dra Juljusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera otrzymujemy pismo następujące, z prośbą o umieszczenie: „Ogłaszamy niniejszem konkurs operowy pod warunkami następującymi:

1. Libretto ma być osnute na tle stosunków swojskich.
2. Opera ma zapełnić cały wieczór, zatem ma być przynajmniej trzyaktowa.
3. Najlepsza uzyska nagrodę w kwocie dwóch tysięcy koron, jak również 10 prc. tantjemy.
4. Termin nadsełania prac pod adresem dyrekcji teatru lwowskiego we Lwowie do d. 1 sierpnia 1898 roku.

Wszystkie inne pisma prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy“. A któż nagrodę wypłaci?!

**Polski kościół w Wiedniu.** Po długoletnich staraniach powiodło się nareszcie, że ludność polska w Wiedniu — przeważnie rękodzielnicy, robotnicy i nieco urzędników — będzie mieć swój własny kościół, polską parafję. Dotychczas uważano kościołek świętego Ruprechta jakoby polskim, gdyż jest tam z czasów króla Sobieskiego fundacja na kapelana (wikarjusza) polskiego, obowiązanego do kazań polskich. Jest to jednak probostwo i parafja wyłącznie niemiecka, która wcale religijnych potrzeb ludności polskiej nie zadowalnia. Otóż do koszar na Rennweg należał kościół, który teraz, gdy koszary za miasto będą przeniesione, cesarz zakonowi polskiemu OO. Zmartwychwstańców podarował, z obowiązkiem odnowienia bardzo zniszczonej świątyni. Zakon przysłał tu regensa, O. Lutrzykowskiego (I. Braunerstrasse, 5), który podjął już restaurację, wezwał do składek i który parafię polską urządzi. Kościół ten i parafja wymagają ogólnego i obfitego zasiłku.

*** Procesy Stojałowskiego.** Podczas gdy Stojałowski, jak sam głosi, udaje się do Rzymu aby uprosić Ojca świętego o zdjęcie ekskomuniki, sąd krajowy wiedeński wytacza mu dziesięć procesów karnych. Stojałowski stoi pod zarzutem zaburzenia religijnego, dwukrotnego przekroczenia ustawy prasowej, dwukrotnego gwałtu publicznego i dwukrotnego przekroczenia ustawy o zgromadzeniach, dalej o zbrodnię gwałtu publicznego i występku obrazy czci za pośrednictwem druku.

Gdy ostatnio wymieniony *delich* należy do orzeczenia wiedeńskiego sądu przysięgłych, i gdy wszystkie inne sprawy równocześnie przed tymże sądem mają być rozpatrywane, wszystkie akty przedłożono wiedeńskiemu sądowi krajowemu. Izba radna uchwaliła natomiast, że jedynie sprawa obrazy czci sądzona ma być w Wiedniu, inne zaś sprawy winny być przydzielone sądom obwodowym w Wadowicach, Jaśle i Sanoku, a to dla uniknięcia możliwych trudności. Obrońca Stojałowskiego przeciw temu orzeczeniu wniósł sprzeciw.

**Z Krosna** piszą do nas: Zaszczytnie znany na niwie piśmienniczej szkolnictwa ludowego p. Henryk Kisielewski opuścił nasze miasto, przenosząc się na posadę starszego nauczyciela do Gorlic. Społeczeństwo tutejsze traci w nim najlepszą siłę nauczycielską, dzielnego pedagoga i prawego obywatela, nauczycielstwo zaś serdecznego przyjaciela i kolegę. Z prawdziwym też żalem żegnają go wszystkie warstwy społeczeństwa, życząc mu najlepszego powodzenia w dalszej wędrówce życia.

Razem z p. H. Kisielewskim przeniosła się do Gorlic i jego małżonka, która jako pianistka, oprócz spełniania obowiązków nauczycielskich przy tutejszej szkole męskiej, udzielała prywatne nauki gry na fortepianie i języka francuskiego z najlepszym skutkiem i powodzeniem. Z ubytkiem jej, córki nasze pozbawione zostały naraz sposobności dalszego kształcenia się w tych przedmiotach.

Może ta krótka wzmianka zachęci osobę podobnie wykształconą do osiedlenia się w naszym grodzie, tem więcej, że istnieje tu 6-klasowa szkoła żeńska, z początkiem zaś września b. r. ma być założone prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie. Zakłady te niezawodnie dostarczą odpowiednią liczbę uczennic do pobierania nauki gry na fortepianie i języka francuskiego.

*** Oszustka.** *Echo przemyskie* donosi: W kompanji dobromilskiej, dążącej na Kalwarję, znalazła się pątniczka, która, udając gorliwą chrześcijankę, wypełniała powierzchownie wszystkie praktyki religijne wraz z pątnikami. Przytem zajmowała się wymianą guldenów swoich na drobne. mimo, że drobne pieniądze posiadała. W ten sposób na każdym guldenie oszukiwała na 30 do 40 ct. — Nadto, idąc po dróżkach, dawała na tacę pozornie grubsze ofiary, a biorąc sobie resztę z guldenów ofiarowanych, brała za jednego guldena ofiary, 1 złr. 40 ct., a nawet i więcej. Gdy pątnicy dobromilscy poczęli ją podejrzywać, zbiegła na krótki czas do innej kompanji i dalej prowadziła swój interes. Tu jednak przyłapano ją i oddano w ręce żandarmerji, która znalazła przy niej 167 złr. 75 ct., nabytych z tego oszustwa, przyczem wykazało się, że ową oszustką jest — żydówka z Przemyśla.

**Ofiary upału.** Z Żółkwi donoszą: W okolicy tutejszej panują straszne upały i fatalnie odbijają się na ludziach. Łukasz Maśluk, liczący lat 29, chłop bardzo silnej budowy ciała, wyszedł rano dnia 14go b. m. kosić na łąkę. W ciągu dnia, wskutek udaru słonecznego, padł trupem. Przemieszkiwał on w Chytrejkach, przysiółku Kunina, pozostawił młodą wdowę i troje dzieci. Oprócz tego wypadku śmiertelnego, zdarzają się częste wypadki zemdlenia od upału na polu.

**Tyfus** wybuchł na Górnym Śląsku. Epidemja pojawiła się najpierw w Bytomiu. Z Katowic, Gliwic i Petersdorfu donoszą o licznych wypadkach tyfusu.

**Ataki wojsk węgierskich.** *Magyar Hirlap* otrzymuje z Neusohl doniesienie o następującej prawie nie do uwierzenia historji: „Sensacyjny wypadek zajmuje całe miasto. Dwa bataljony 25 pułku piechoty przybyły tu dla ćwiczeń w strzelaniu do tarczy. Tegoż samego dnia podczas ćwiczeń, żołnierze konsystującego w Neusohl 16 batalionu honwedów, zaczęli niespodziewanie z powodu dotąd niewyjaśnionego strzelać do żołnierzy wspólnej armji. Gdy to się powtórzyło dnia następnego, major von Schoeuner zakomenderował do ataku na honwedów. Żołnierze dali natychmiast ognia, wskutek czego i honwedzi uderzyli do ataku i także zrobili użytek z broni palnej. Z szeregów armji wspólnej dały się słyszeć nagle krzyki. Major wtedy kazał się cofnąć i skonstatował, że sześciu żołnierzy armji wspólnej odniosło rany w szyję i twarz. Przywołany natychmiast oficer honwedów, przeprowadził śledztwo i sprawdził, że w karabinach honwedów znajdowały się kawałki ołowiu. Rannych żołnierzy odstawiono do Losoncz. Do Neusohl wezwany został dla zbadania sprawy ze strony armji wspólnej audytor z Koszyc, a ze strony honwedów oficer z Preszburga. Wielu honwedów uwięziono.“

**O mauzoleum Kościuszki** w Rapperswylu piszą: Osobne mauzoleum dla serca Kościuszki, zbudowane w dziedzińcu starego zamczyska, jest małe, skromne, ale gustowne. W pośrodku na granitowej podstawie, stoi urna z bronzu, wykonana w Paryżu, pomysłu rzeźbiarza Trojanowskiego. Na niej portret Kościuszki, alegoryczna postać sławy z jednej, orzeł z drugiej strony. Na środkowej ścianie Matka Boska Częstochowska czuwa nad sercem bohatera. Ściany mauzoleum pokryte malowidłem. Ornamenty z kwiatów stylizowanych. Okucia żelazne wykonane na miejscu według starych wzorów.

**Znów kawał ziemi polskiej stracony.** Z Poznania donoszą, iż hr. Bniński sprzedał Niemcowi wieś Cmochowo w Szamotulskiem, objętości około 2000 morgów. P. hrabia pozbył się tego kawała ziemi polskiej z wolnej ręki.

**Cesarz Wilhelm I i aktorzy.** W wydanych świeżo swych pamiętnikach podaje znany niemiecki artysta dramatyczny Fryderyk Haase charakterystyczną rozmowę z cesarzem Wilhelmem I., w sprawie udzielania orderów aktorom. „Powiedziano mi — mówił cesarz — że obchodzisz pan jubileusz. Prawdopodobnie spodziewasz się jako poddany pruski i jako syn długoletniego i wiernego sługi mego zmarłego brata, że przy tej sposobności otrzymasz odemnie order. Nie uczynię jednak tego, chociaż mógłbym teraz, gdy go poznałem i cenię jako artystę, udekorować pana. Ale dopóki żyć będę, aktor, jako taki, nie otrzyma odemnie orderu. A dlaczego? Ponieważ można aktora znieważyć publicznie, a on nie jest w stanie zdobyć sobie zadośćuczynienia! Wiem, że wszyscy inni niemieccy panujący inaczej się zapatrują na tę sprawę, czego dowodzą liczne odznaczenia orderowe artystów, a pomiędzy innymi i pana, Nie zmienię jednak mego zdania. Nie mówiłbym tego panu, gdybym go nie cenił i gdybym nie pragnął oszczędzić mu przykrego rozczarowania“. W rzeczy też samej, z wyjątkiem

Teodora Döringa. żaden aktor nie otrzymał orderu od cesarza Wilhelma I. Döring otrzymał order z okazji siedmdziesiątej rocznicy swych urodzin, lecz nie jako aktor, ale na innej, sztucznie wykombinowanej zasadzie.

**Miła teściowa.** Za obrazę cesarza Wilhelma skazany został pewnien ślusarz w Berlinie na 6 miesięcy więzienia. Obrazy dopuścił się we własnem mieszkaniu, a zadenuncjowała go jego teściowa.

**Mazurzy** polsko-ewangeliccy we Wschodnich Prusach zamierzają, jak stwierdza *Germania,* w przyszłych wyborach wyemancypować się z pod macoszej opieki konserwatystów i wystąpić z własnym kandydatem. Mają nadzieję, że uda im się przeprowadzić swoich kandydatów jeżeli nie w tych, to na pewno w przyszłych wyborach. Sprawą tą zajmować się będzie zebranie mazurskich wyborców, zwołane na październik b. r. przez rektora łęckiej *Gazety Ludowej.*

**Jubileusz kapłaństwa.** W przyszłym miesiącu, mianowicie dnia 12 września, przypada uroczystość jubileuszu półwiekowego kapłaństwa JE. księdza Aleksandra Bereśniewicza biskupa kujawsko kaliskiego, który w r. 1847 został wyświęcony na kapłana w diecezji kowieńskiej. Jubileusz ten, inaczej sekundycjami zwany, ma być we Włocławku, rezydencji dostojnego pasterza, z wielką uroczystością obchodzony. Oprócz członków kapituły, spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa. Zapowiedział również swą bytność we Włocławku JE. ks. arcybiskup Wincenty Chościak Popiel.

**Plantacje tytoniu.** *Swiet* donosi, że słońce wypaliło plantacje tytuniowe na południu Rosji.

**Fatalny błąd.** Powiadają w przysłowiu, że „koń ma cztery nogi, a jednak czasami się potknie“, więc trudno dziwić się człowiekowi, że go potknięcie nie ominie. Zdarzyło się to świeżo warszawskiemu *Jeźdzcowi i myśliwemu,* pismu skądinąd w zakresie swoim prowadzonemu bardzo sumiennie, a zdarzyło się w formie tak komicznej, że wygląda na kapitalnie humorystyczny kawałek, *Jeździec,* jak każdy sportowiec, zna doskonale wszelkie terminy, wie co „performence“, „kondycja“ itp., ale snać łatwiej radzi sobie z językiem angielskim, aniżeli z niemieckim, inaczej trudno wytłomaczyć taki niewinny *lapsus.* W ostatnim numerze tego pisma mamy rezultaty biegów wyścigowych we Lwowie, rezultaty czerpane widocznie ze źródeł niemieckich. Tłomacz, pisząc o biegu koni, zwłaszcza wtedy, gdy jeden właściciel wypuszczał 2 rumaki, napotykał często wyrażenia *Desselben,* co, oczywiście, znaczy „koń tegoż samego właściciela“. Nie znając języka, wykombinował sobie, że *Desselben* oznacza nazwisko.

I oto, ni stąd ni zowąd, pojawia się w Galicji nowa stajnia panów *Desselbenów.* Że też to nawet w pismach fachowych nie trudno o humorystykę!

**Ludność w państwie rosyjskiem.** Ciekawe dane statystyczne o ludności państwa rosyjskiego podają pisma petersburskie. Tak więc w Rosji znajduje się około 22 miljonów kobiet w wieku od lat 17 do 50, prostytutek 1,109.000; starych panien 147000; kobiet zarabiających na swoje utrzymanie 11,600.000; ludzi bez określonego zajęcia 9,400.000; żebraków z zawodu 475.000. Aresztantów w roku 1896 było 197000, w tej liczbie 72000 recydywistów. Prywatnych Towarzystw dobroczynności w Rosji jest 3,764, które ogółem wydają rocznie na cele dobroczynne około rs. 4,350.000.

**Z podróży Faure'a.** Podczas podróży prezydenta Faure'a po departamentach południowych zdarzyła się zabawna historja p. Antoninowi Dubost, deputowanemu i b. ministrowi sprawiedliwości w gabinecie Casimir-Periera. Miał on przemawiać na jakiejś uroczystości, więc napisał sobie swą mowę, a chcąc odpowiednio ją wycieniować, sam w miejscach właściwych powstawiał różne oznaki zadowolenia, których się spodziewał, jako to: „brawo!“ — „żywe poruszenie“ — „oklaski“ itp., poczem na spokojniej dał ją tak do przepisania reporterom. Nagle, w ostatniej chwili, mowę pana Dubosta z programu, zbyt przeładowanego, wykreślono; lecz już była ona roztelegrafowana do dzienników prowincjonalnych, które ją wydrukowały nazajutrz ze wszystkiemi „brawami“ i „oklaskami“, których mowca sam sobie udzielił w ciszy swego gabinetu... Stąd nauka, że prawdziwy mówca nigdy mowy naprzód nie pisze, a co najwyżej plan sobie przygotowuje i zmienia go później stosownie do nastroju słuchaczów.

**Taniec Kneippa.** Kult Kneippa rośnie niepomiernie. Mamy już kawę Kneippa, płótno Kneippa i t. d., obecnie zaś pewien baletmistrz włoski wymyślił nowy taniec, któremu dał nazwę sławnego wodolekarza. Tańczy się naturalnie boso.

**Z Rzymu** piszą: W Wenecji zebrał się kongres eucharystyczny, połączony z wystawą przedmiotów kościelnych. Kongres nazywa się eucharystycznym, ale nietylko kwestje teologiczne bywają na nim rozbierane; owszem, główny interes kongresu stanowią rozprawy nad kwestją społeczną, nauczaniem w szkołach, dolą robotników, moralnością wojska i emigracją. Sfery klerykalne urządzają podobne kongresy we Włoszech w różnych częściach półwyspu, celem zorganizowania się. Obrady toczą się w kościele św. Jana i Pawła, a wystawa przedmiotów kościelnych, pomiędzy którymi jest wiele wspaniałych okazów sztuki, urządzona został w tak zwanej Szkole św. Rocha. Skarbiec kościoła św. Marka dostarczył bardzy pięknych okazów sztuki kościelnej. Trzech kardynałów: Sarto, patrjarcha wenecki; Manara, arcybiskup Ankony i Svampa, arcybiskup boloński bierze udział w obradach. Obradujący spowiadają się i komunikują w czasie kongresu. Sfery liberalne spoglądają krzywo na owe kongresy eucharystyczne, upatrują w nich manifestacje nieprzyjaźnie usposobionych dla dzisiejszego stanu rzeczy we Włoszech, stąd też na placu św. Marka wieczorem podczas koncertu publicznego, część zgromadzonych urządziła kontr-demonstrację na rzecz dynastji i Rzymu *intangibile.*

Włochy gotują się do obchodu setnej rocznicy Jakóba Leopardiego, poety-pesymisty, który urodził się w Racanati pod Loretem, w tym samym roku, co A. Mickiewicz, to jest w r. 1798, a umarł w roku 1837. Jozue Carducci, poeta, zajmujący dzisiaj posadę profesora literatury włoskiej w Bolonji, zamierza wydać w roku przyszłym wyczerpujące studjum o J. hr. Leopardim.

Hr. Wiśniewski, sekretarz ambasady austro-węgierskiej przy Kwirynale, przeniesiony zostaje w tym samym charakterze do Aten.

**Rewolucjoniści hiszpańscy.** Z Paryża piszą: Minister spraw wewnętrznych podpisał wyrok wygnania z Francji na dwóch rewolucjonistów hiszpańskich, Tarrido del Marmol i Planara. Co jest ciekawe, to że Marmol był szkolnym kolegą p. Barthou, ministra, który wydał rzeczone rozporządzenie. Marmol jest publicystą i profesorem matematyki. Przeczy temu, aby był anarchistą; oświadcza, że jest republikaninem, lecz rząd hiszpański z jednakową surowością prześladuje wszystkich swych przeciwników.

Drugim wygnanym jest Manoel Planard, aptekarz, kubańczyk. Wina jego polega na tem, że powstańcom kubańskim dostarczał lekarstw do ich ambulansów. Aresztowany w Hiszpanji, w Bilbao, gdzie bawił chwilowo, został zesłany na wyspy Zaffarinas, skąd uciekł do Francji. Obadwaj wygnani na własne żądanie, zostali odprowadzeni do granicy belgijskiej.

* **Księżniczka sklepowa.** Z Londynu donoszą, że druga córka Don Carlosa, pretendenta do korony hiszpańskiej, księżniczka Elwira Bourbon, znajduje się w Nowym Jorku, jako sklepowa w magazynie strojów damskich. Księżniczka Elwira, jak wiadomo, w roku zeszłym znikła nagle z Rzymu, uciekłszy z żonatym malarzem Folchi'm do Ameryki. Aż dotąd nie można było powziąć żadnej wiadomości o dziejach tej romantycznej pary. Księżniczka Elwira jest córką z drugiego małżeństwa Don Karlosa i księżnej Berty de Rohan, po ucieczce została przez ojca wydziedziczoną, zabrała jednak znaczną liczbę kosztowności po matce. Widocznie kwota uzyskana ze sprzedaży klejnotów nie na długo starczyła, skoro księżniczka wziąć się musiała do prozaicznej pracy.

**Najstarszy list miłosny.** Jeden ze znanych archeologów podaje w jednem z pism perjodycznych, że najstarszy w świecie list miłosny znajduje się w brytyjskiem muzeum w Londynie. List zawiera propozycję małżeństwa, a mianowicie prośbę o pozwolenie starania się o rękę egipskiej księżniczki przed 3 500 laty. Cały list jest wyryty na cegle. Czy konkurent nie został przypadkiem potraktowany cegłą za swoją propozycję, o tem już archeolog nie wspomina.

**Najwyższy komin w świecie.** W Freiburgu w Saksonji zbudowany jest komin fabryczny 140 m. wysokości. Objętość muru wynosi 2699 met. Przecięcie u spodu wynosi 5·15 górne 2·50 m. grubość muru u spodu 1·8 u góry 0·25 m. Wysokość sięga 506·1 m. po nad powierzchnię morza. Podobnej wysokości nie dosięgnął jeszcze żaden komin. Dla porównania wystarczy przytoczyć, że wieża św. Szczepana w Wiedniu sięga 137 m. katedra strasburska 141, katedra kolońska 156 m. Na olbrzymi ten komin spotrzebowano 1,079.200 cegieł. Waga z użytego żelaza i miedzi, na ochronne obręcze wynosi 305,2 cetnarów. Ta szczególna wysokość komina stanowi ochronę na pola i gospodarstwa okoliczne od trujących i szkodliwych gazów fabrycznych.

**Papyrus.** W Londynie zrobiło wrażenie odkrycie starożytnego papyrusu w Egipcie, z greckim tekstem, zawierającym naukę Chrystusa. Papyrus pochodzić ma z II lub III wieku. Pierwsi uczeni angielscy zajęli się studjowaniem tego papyrusu, który następnie ogłoszony być ma w miljonach egzemplarzy.

**Dżuma w Bombaju,** panująca w tem mieście od września r. z. nareszcie ustała. Wprawdzie zdarzają się tu i owdzie w okolicy pojedyncze wypadki zachorowań, lecz samą zarazę należy uważać za wygaśniętą. Uwagi godną jest stosunkowo niewielka smiertelność w czasie panowania tej zarazy. W Bombaju liczącym 800.000 mieszkańców, zmarło 15.000 ludzi, co wynosi 1 na 170. Stosunek ten nie jest zbyt wysokim w porównaniu do tych straszliwych skutków, jakie wiodły za sobą poprzednie epidemje. Podczas nich wymierało po pół do $^{3}/_{4}$ ludności.

**Nadmiar sardynek.** Gorączkowe wzruszenie zapanowało wśród rybaków, zajętych połowem sardynek na wybrzeżach Bretanji. W r. z. grozili bezrobociem blacharze, wyrabiający pudełka do sardynek, w roku zaś bieżącym grożą sami rybacy i z dziwnej przyczyny, a mianowicie — z powodu obfitego połowu tych rybek. Niektóre statki wróciły z ładunkiem 20 do 30.000 sztuk sardynek, a że cena wynosiła 12 franków za tysiąc, marzyli więc o pięknym zarobku, jaki im da sprzedaż tego połowu. Tymczasem właśnie ta obfitość sprowadziła na rybaków klęskę. Z 12 franków cena spadła na 4, 2, wreszcie 1 fr., a byli i tacy, którzy nawet i za tę sumę nie mogli znaleźć kupca na swój towar, gdyż hurtownicy mają wielkie zapasy, które powstały skutkiem zmniejszenia wywozu sardynek do Ameryki z podwyżki ceł. Rybacy zamierzają zawiązać syndydat, który oznaczy najniższą możliwą cenę i uchroni ich od smutnych skutków nadmiernego połowu.

**Rodzina lekarska.** Wśród lekarzy amerykańskich, podążających na kongres do Moskwy, znajdują się małżonkowie państwo Perkens, posiadający dyplomy lekarskie. Najstarsza córka państwa Perkens jest również doktorem medycyny i niedawno poślubiła lekarza angielskiego, z którym także podąża na kongres. Dwaj synowie Perkensów wstępują w ślady rodziców i siostry, studjują bowiem medycynę w Uniwersytecie nowojorskim.

**Córy Australji.** Groźnemi konkurentkami dla Amerykanek staną się niebawem na „rynku małżeńskim“ w Europie córy Australji. Jedno z pism zagranicznych oznajmia w bardzo zabawnej formie o tej konkurencji. Owe panie australijskie — pisze — które z powodu swoich miljonów staną się niebawem w Europie bardzo poszukiwanym artykułem, mają oprócz tego jedną wielką dla swych konkurentów zaletę: zachowują długo urodę, a to zapewni im bezsprzecznie największą sympatję. Ale posiadają też wiele wad i braków, tak np. ręce bardzo duże a nogi olbrzymie, jak nogi Angielek, które Heine byłby odrysował chętnie, gdyby miał odpowiednio duży arkusz papieru. Wykształcenie nie stoi w Australji na zbyt wysokim stopniu — jedna tylko straszna plaga istnieje w tym kraju: muzyka. Maszyny rolnicze kupuje sobie gospodarz wiejski dopiero po dojrzałym namyśle, ale nad kupnem fortepianu nie zastanawia się ani chwili. Córki jego rzadko kiedy umieją szyć, grę fortepianową wszakże uprawiają zawzięcie, bez względu na to, czy mają już nie talent, ale choćby jakie takie zdolności. Kto gra artystycznie na fortepianie, uchodzi za istotę wyższą. Australja dotknięta jest dwiema plagami: jedną z nich królik, drugą — nieudolny nauczyciel muzyki. Życie kobiet w Australji jest wogóle dosyć wesołe — rozrywek im nie brak. W czasie jarmarków na wełnę przybywają konno całe gromady młodych dziewcząt i panów z odległości 40 mil dokoła do pewnej oznaczonej miejscowości. Ktoś z towarzystwa maltretuje fortepian, a inni tańczą do świtu: gdy zaś i grajek chce się zabawić tańcem, wówczas zastępuje go ktokolwiek z towarzystwa, albowiem każde, choćby jakotako cywilizowane dziecko Australji umie wybrzdąkać przynajmniej pół tuzina tańców.

---

**Kółka rolnicze.** W dniach ostatnich zawiązano kółka: W Budzowie (powiat Myślenice), w Dąbrowie pniowskiej (pow. tarnobrzeski) i w Siekierczynie (pow. grybowski). Dotąd zawiązano ogółem 1258 Kółek.

## HUMOR.

W lesie.

Kukułkę słyszysz tam, o luba,
Kukułkę słyszysz tam?
Słuchajmy pilnie, ptaszek może
Wywróżyć szczęście nam.
Rachować tylko raz za razem,
Rachować trzeba wciąż:
Dziesiątki dwa... dziesiątek trzeci
I czwarty z piątym zwiąż...
Pięćdziesiąt razy słychać „kuku“,
Pięćdziesiąt razy w rząd,
Kukułko, dosyć, przestań kukać,
Na przyszłość miejże wzgląd.
Pięćdziesiąt wróżysz nam lat długich,
Pięćdziesiąt wróżysz lat!
Za lat pięćdziesiąt inni ludzie
I inny będzie świat.
Młodości śladów już nie będzie,
Młodości śladów nic,
Rumieniec zniknie z lic pobladłych
I z zwiędłych zejdzie lic.
Prawdziwych uciech na tej ziemi
Krynica szybko schnie.
Kukułko, dosyć tych omamień,
Nie nudź nas dłużej, nie!...

---

Przysłowia powinny być zawsze na czasie
Stosownie do ludzi, oraz do pojęcia,
Więc dawne przysłowie w ten sposób zmienia się:
„Nie miał Iks kłopotu, kupił sobie... zięcia“.

## OSTATNIA POCZTA.

**Cieszyn** 19 sierpnia (w południe). Zapowiadany wiec ogólny w Steinau będzie miał tylko lokalny, śląski charakter. W jesieni odbędzie się natomiast wielki wiec ludowy.

**Berlin** 19 sierpnia (w południe). *Hamburger Correspondenz* donosi o mianowaniu barona Marschalla ambasadorem w Konstantynopolu. Wątpliwem jest jednak, czy baron Marschall przyjmie tę

nominację, gdyż dotkliwa choroba nerek nie pozwala mu przeciążać się pracą.

**Konstantynopol** 19 go sierpnia (w południe). Przybyła tu missja abisyńska składająca się z 7 członków. Wręczyła ona podarunki negusa sułtanowi, oraz własnoręczny list Menelika.

**Ragatz** 19 sierpnia (w południe). Król rumuński Karol i królowa Elżbieta przybyli tu wczoraj. Od kilku dni bawi tu także matka króla, księżna Hohenzollern.

**Konstantynopol** 19 sierpnia (w południe). Dzisiaj popołudniu zostało miasto zaalarmowane kilkoma zamachami. O godzinie 3 min. 42 przechodziłem w Perze przez odwach Galata Serai, w którym mieszka gubernator Pery Enver-bej. W tej chwili właśnie rzucił młody, czarno ubrany człowiek, bombę na posterunek policyjny. Bomba spłaszczyła się, nie wyrządzając wskutek tego szkody. Gdy wskutek tego panika wybuchła, umknął zbrodniarz, dogoniono go jednak, a gdy go chwycono, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, nie raniąc jednak nikogo. Wreszcie schwytano go, a ma być Armeńczykiem. Równocześnie wrzucono bombę do otomańskiego banku w Galacie. Sprawca usiłował wtargnąć do pokoju dyrektora Auboyernaus, został jednak schwytany. Armeńczyk pewien rzucił bombę przed pokojem sekretarza wielkiego wezyra Zia-beya. Cztery osoby padły trupem, wiele osób rannych.

**Paryż** 19 sierpnia (w południe). Na dworcu kolei Sait-Lazare aresztowano 19 letniego Jerzego Henryka Perier, znanego anarchistę, który poprzednio już był karany za sporządzanie bomb dynamitowych. W czasie pobytu prezydenta w Hawrze bawił on także w tem mieście. W Tuluzie aresztowano hiszpańskiego anarchistę Villanowa, który także podejrzany jest o udział w zamachu.

**Paryż** 19 sierpnia (w południe). Bomba, która eksplodowała w pobliżu północnego dworca kolei jest 30 cm. długa, średnica zaś jej wynosi 5 cm. Złożoną ją w pustym lokalu sklepowym na rogu bulwaru Magenta i ulicy Lafayette. Eksplozja nastąpiła zaraz po odjeździe Faura, który, jak wszystkie poszlaki wskazują, miał być ofiarą zamachu. Wybuch nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Jedna tylko osoba odniosła rany na rękach i nogach. W policyjnych kołach utrzymuje się przekonanie, że zamach wyszedł od anarchistów.

**Paryż** 19 sierpnia (w południe). Wedle orzeczenia dyrektora miejskiego laboratorjum, pochodzi bomba bez wątpienia od tej samej osoby, która poprzednie zamachy wykonała. Za tem przemawiają także napisy umieszczone na niej „niech żyje wolność, niech żyje Polska“, a które znajdowały się na bombach z poprzednich zamachów. Dzisiejszego zamachu nie można uważać za żart, gdyż byłby mógł przy prawidłowym wybuchu wielką szkodę wyrządzić i właściwą ofiarę zabić. O sprawcy brak dotychczas wszelkich wiadomości.

**Paryż** 19 sierpnia (w południe). W ciągu całej podróży prezydent Faure spotykał się z owacjami ludności. W Amiens i Arras zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Przyjazd do Dunkierki nastąpił o godzinie 1 z południa. Niezliczone tłumy powitały prezydenta pełnymi zapału okrzykami. O godz. 2 wsiadł Faure na pokład statku „Elan“, który miał go podwieźć do parowca „Pothuau“, przeznaczonego do podróży.

**Madryt** 18 sierpnia (w południe). Najwyższa rada wojenna potwierdziła wyrok śmierci na Angiolitta. Rada ministrów udzieliła też przyzwolenia na spełnienie wyroku.

**Londyn** 19 sierpnia (w południe). Biuro Reutera donosi z Simli, że szczepy Afridis i Orakzais częściowo się zaczęły buntować. Wiadomości nadchodzące z Simli są coraz groźniejsze i wskazują, że rewolucja na indyjskiej granicy dosięgać poczyna zastraszających rozmiarów.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Wrocław** 20 sierpnia (rano). Nad Śląskiem przeszła znowu wielka burza. Kilka osób zginęło od piorunów. W Rogowie koło Soboty wybuchł wskutek wylewów tyfus.

**Pilzno** 20 sierpnia (rano). Ludność urządziła tu demonstrację uliczną przeciw Niemcom. W Pilznerhof powybijano szyby.

**Wiedeń** 20 sierpnia (rano). *Fremdenblatt* dowiaduje się że prezes ministrów hr. Badeni, rozesłał zaproszenia na dzień 26 bm. na konferencję, która odbędzie się w pałacu prezydjum rady ministrów. Na konferencji tej mają być omówione następujące projekty: Ustawa krajowa o używaniu obu języków krajowych przez władze autonomiczne; rozporządzenie językowe, zmieniające rozporządzenie językowe z dnia 5 kwietnia; nowela do ustawy o krajowej ordynacji wyborczej; ustawa krajowa o utworzeniu szkół dla narodowych mniejszości, jakoteż ustawa państwowa o organizacji urzędów okręgowych. Zaproszenie na konferencję otrzymali: marszałek krajowy Lobkowitz, oraz przywódcy stronnictw w Sejmie czeskim: hr. Buquoy, Longueval, Herold, Schlesinger, hr. Oswald Thun i Salm-Reifferscheidt. Wybór mężów zaufania, którzy mają być powołani do obrad konferencji, pozostawił prezes ministrów wymienionym przywódcom stronnictw.

**Wiedeń** 20 sierpnia (rano). Creditanstalt i Bodencreditanstalt wniosły prośby o koncesję na utworzenie Towarzystwa ubezpieczeń z kapitałem nominalnym w kwocie pięciu miljonów koron. Projektowane Towarzystwo ma nosić nazwę „Providentia“ i robić wszelkie interesy asekuracyjne, ubezpieczeń na życie. Najściślejszy stosunek będzie je wiązać z monachijskiem towarzystwem kontr-asekuracyjnem, które przyjęło udział w założeniu Providentii i w jego interesach.

**Wiedeń** 20 sierpnia (rano). Wczoraj po południu odbyła się rada ministrów, na której powzięto postanowienia co do rozesłania zaproszeń na konferencję.

**Kolonja** 20 sierpnia (rano). *Köln. Ztg* donosi z Afganistanu, że emir wezwał duchownych z całego kraju do stolicy celem omówienia z nimi położenia Afganistanu, jakoteż stosunku do indyjskiego cesarstwa. Znawcy tutejszych stosunków zapewniają, że przyczyn niepokojów szukać należy tylko w podjudzeniach ze strony emira Syn emira otrzymał polecenie zwiedzenia wszystkich fabryk w kraju.

**Bozen** 20 sierpnia (rano). Konduktor pocztowy Messner zmarł wskutek ran, poniesionych podczas katastrofy koło Blumau. Oficjał pocztowy Frank jest lekko ranny. Palaczowi Zuchelli'emu, który wpadł pod lokomotywę, musiano amputować jedną nogę. Ciężko ranny jest starszy maszynista Nedwed. Kilku pasażerów odniosło kontuzje. — Ruch na linji od wczoraj południa przywrócony.

**Berlin** 20 sierpnia (rano). Ks. Radolin ambasador niemiecki w Petersburgu pozostaje nadal na swem stanowisku.

**Wilhelmshöhe** 20 sierpnia (rano). Wczoraj dany był przez cesarza Wilhelma z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa obiad galowy, na którym byli: książę Adolf Schaumburg-Lippe i książę Waldeck z małżonkami, dalej członkowie ambasady austrjackiej, jenerał kawalerji książę Windisch-Grätz i kilku innych wyższych oficerów. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na pomyślność „swojego drogiego sprzymierzeńca, J. C. M. cesarza Franciszka Józefa“.

**Petersburg** 20 sierpnia (rano). W paradzie, która się w obecności Faure'a odbędzie się w Krasnem Siole, weźmie udział 65¾ batalionów piechoty, 43 szwadrony i 14 sotni kawalerji, a nadto 4 i pół batalionów artylerji z 200 działami.

Petersburska „duma“ urządzi 24 b. m. na cześć Faure'a bankiet. Reprezentacja gminy wręczy francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych Hanotaux, szefowi sztabu jeneralnego Boisdeffre i admirałowi Gervais emaljowane puhary. Każdy francuski okręt otrzyma wielki dzban ze szklankami; każdy komendant okrętowy srebrny kielich, a oficerowie okrętowi kieliszki na likier. Majtkowie zostaną obdarowani piernikami i papierosami.

**Moskwa** 20 sierpnia (rano). Na kongresie lekarskim wybrano między innymi prof. Rydygera prezydentem honorowym kongresu.

**Konstantynopol** 20 sierpnia (rano). Zamachy dynamitowe pociągnęły za sobą cały szereg aresztowań. Aresztowano między innymi Armeńczyka Garabetza, przy którym znaleziono dynamit i materjały wybuchowe. *Berl. Tagl.* donosi, że zamachy te ułożone i wykonane zostały przez samych Turków. W winę aresztowanych nikt tu nie wierzy. Rozeszła się pogłoska, iż Turcy dążą do nowej rzezi wśród Ormian, i dlatego usiłują rzucić na nich podejrzenie.

**Konstantynopol** 20 sierpnia (rano). Urzędowy komunikat dementuje wieść, jakoby sir Filip Carre, angielski ambasador, poczynił jakiekolwiek kroki u rządu tureckiego w sprawie rozruchów indyjskich.

**Ateny** 20 sierpnia (rano). Opróżnienie Tessalji aż po rzekę Salamvria rozpocznie się po podpisaniu preliminarjów pokojowych. Turcy obsadzą jednak załogą miasto i port Volo, aż do wypłaty całkowitej sumy odszkodowania. Wśród zbiegów z Tessalji sroży się epidemja.

**Kanea** 20 sierpnia (rano). (Depesza ajencji Havasa). Międzynarodowa wojskowa komisja sądowa zebrać się ma dzisiaj.

Admirałowie wezwali gubernatora, aby w interesie skutecznego działania i jednolitości komendy oddał turecką żandarmerję pod rozkazy naczelnika włoskich karabinjerów.

Równocześnie wezwali admirałowie gubernatora, aby żandarmerji zapewnił stały żołd z poboru ceł.

**Londyn** 20 sierpnia (rano). W angielskiej Kolumbji odkryto nowe a bardzo obfite pokłady złota.

**Londyn** 20 sierpnia (rano). Podobno w Indjach przygotowuje się ogólne powstanie wśród ludności Mahometańskiej. Położenie z każdym dniem groźniejsze.

## KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·50 — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58.55 — żądają: 58.80.
Franki płacą: 47.40 — żądają: 47 80.

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 20 sierpnia (rano). Chwilowe ożywienie giełdy osłabiło się znacznie wskutek niepokojących wieści z Indyj.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 365 37 | Alpiny | 134·40 |
| Węg. akcje kred. | 398·50 | Renta majowa | 102·32 |
| Anglobanki | 160·— | Węg. renta koronowa | 100·15 |
| Bankvereiny | 257·50 | Losy tureckie | 64·10 |
| Unionbanki | 298 — | Bułgary | 6 90—7·20 |
| Länderbanki | 238·— | Losy Bazylika | 111·75—112· |
| Staatsbahny | 348·37 | Marki papier. | 58·77—58·82 |
| Lombardy | 88·12 | Rubel | 1·27—1·28 |
| Nordwestbahny | 252·— | Dwudziesto-frankówka | 9·52—9·53 |
| Akcje tytoniowe | 160·50 | | |

*Lwów 20 sierpnia (rano).*

| | |
|---|---|
| Akc. Kol. g. Kar. Lud. po 200 złr. mk. . . . . | 215 — |
| Akc. Banku hip. galic. po 200 złr. w. a. . . . | 380 — |
| Akc. Banku kred. gal. po 200 złr. w. a. . . . | — — |
| Listy z. Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% bez kup. bież. | 110 20 |
| „ z. „ „ 4½ „ los w 501 „ „ „ | 100 — |
| „ z. „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K. . . „ „ „ | 96 70 |
| „ z. „ kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . . . „ „ „ | 100 50 |
| „ „ „ 4% w. a. los w 57 l. „ „ „ | 97 50 |
| „ z. Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja) „ „ „ | 97 80 |
| „ z. Tow. kred. galic. ziem. 4% los w 41½ lat „ „ „ | 97 50 |
| „ z. Tow. kred. 4% los w 56 lat „ „ „ | 97 20 |
| Ob. komun. Bank. kr. 5% (2 em.) „ „ „ | 102 20 |
| Ob. „ „ „ 4½% (3 em.) „ „ „ | 100 10 |
| Ob. pożyczki kraj. 6% wa. z r. 1873 „ „ „ | 103 — |
| Ob. „ „ 4% wa. z r. 1891 „ „ „ | — — |
| Ob. „ „ 4% po 200 kor. z roku 1893 . . „ „ „ | 97 80 |
| Losy miasta Krakowa . . . . . . . . . . . | 27 25 |

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

## C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia I maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej,*** kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza. w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz. ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa z ***Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. miesz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz, 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz, 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarii, Wadowic. Suchy, N. Sącza N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej,*** kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

**Rozkłady jazdy** w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

# Do wynajęcia od 1 października

**przy ulicy Warszawskiej Nr. 3**

## WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA

**suche i widne** 2089

z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.

**Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.**

## Rodzina urzędnicza

przyjmie na wikt, mieszkanie i opiekę **dwie uczennice** lub **dwóch nezni** szkół średnich. Wiadomość w składzie mąki ul. św. Jana Nr. 2. 2333 1 4

## MAGIEL

zwyczajny używany w dobrym stanie jest **do sprzedania.** Wiadomość w handlu win **Ciechanowskiego** w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 3. 1 3 2356

## Jąkania i wszelkich wad w mowie

oducza

## Leon Stępowski

Art. Dramat. Teatru miejskiego

***w Krakowie, przy ulicy Długiej Nr. 13.***

**Niedołężne i nierozwinięte umysłowo dzieci** przyjmuje na naukę i pomieszkanie — oraz opiekę ojcowską pod okiem specjalisty lekarza.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj wszelkich udziela: **Bióro komisowo-rolnicze WP. Jaraczewski i Spółka** w Krakowie, Rynek główny Nr. 33. 1562 9 16

L. 258.

## Ogłoszenie konkursu.

Kierownictwo c. k. Szkoły kowalskiej w Sułkowicach na mocy rozporządzenia Wys. c. k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 9 sierpnia 1897 r. L. 17804 ogłasza niniejszem

**konkurs na posadę nauczyciela**

do języków: polskiego, niemieckiego i rachunków przy wspomnianej Szkole zawodowej.

Posada ta obsadzona będzie na podstawie kontraktu za roczną remuneracją 700 złr. w. a. z obowiązkiem załatwiania czynności kancelaryjnych tutejszego zakładu.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce kierownictwa c. k. Szkoły kowalskiej w Sułkowicach **do dnia 25 sierpnia 1897 r.**

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy. 2325 1 1

*Sułkowice dnia 17 sierpnia 1897.* **Kierownictwo.**

## Zmiana lokalu.

DOM BANKOWY

## Augusta Raczyńskiego

W KRAKOWIE 2244 3 3

został przeniesiony do realności **w Rynku gł. L. 36 Linja A—B** (obok księgarni S. A. Krzyżanowskiego)

i załatwia czynności od godziny 9 do 1 i od 3 do 7 — **z wyjątkiem niedziel i świąt.**

## Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności

**W BIAŁEJ**

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

**Przyjmuje wkładki na oszczędność w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po . . 5%**

2108 5 0 DYREKCJA.

**UWAGA.** ☞ Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja** (czek pocztowy Nr. 837.902).

# Majątek lasowy

5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w na bliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

**jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.**

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80-cio' letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 7 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

**PANNA** inteligentna, posiadająca krawieczyzne poszukuje posady jako nauczycielka do początków objektów szkolnych i muzyki. Adres: Wojciechowska ul. Polna Nr. 18, piętro I. Lwów. 2334

## Plantacja Truskawek

nagrodzona medalem c. k. Ministerstwa Rolnictwa w r. 1897 sprzedaje **sadzonki truskawek** z opakowaniem:

**Scharpples . . . 100 sztuk 2 złr.**
**Laxton—Noble . „ „ 2 „**
**Ananasowe . . . „ „ 1·50.**

Niżej sto sztuk tylko za osobistem zgłoszeniem bez opakowania.

Adres pocztowy **A. Piotrowski** poste restante **Grzegórzki.**

Piaski małe Nr. 33 przy mogilskiej rogatce. 2340 1 4

## Uczniów

uczęszczających do gimnazjum w Podgórzu **przyjmie** na mieszkanie, wikt i macierzyńską opiekę **wdowa** po urzędniku. — Ul. Józefinska L. 14 wchód z podworca. 2329 1 3

## Wioska Regulice

4 mile od Krakowa, mająca pola morg 177, jest **do wzięcia w dzierżawę** od 24 Czerwca 1898 r. Życzący sobie wziąć Regulice w dzierżawę, obowiązany złożyć Zgromadzeniu Siostr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie zamieszkałych ofertę zapłaty czynszu rocznego 1700 złr. w. a., oraz wykazać możność złożenia odpowiedniej kaucji. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2287 2 0

**WSZELKIE**

## Owoce desserowe

2133 poleca 8 10

po najumiarkowańszych cenach

**H. Fuglewicz**

dawniej **K. Knoreck i Spka,**

Kraków, Florjańska l. 23.

Wysyłki pocztowe odwrotnie.

# Ważne.

**Mundurki studenckie** gustownie i po umiarkowanych cenach wykonuje 2278 5 10

Z poważaniem **FR. GORAL**

**Kraków, ul. Szewska L. 20.**

## Wdowa po urzędniku kolejowym

przyjmie Panów **Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych **na mieszkanie** wraz z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. Ulica **Krupnicza L. 3,** parter oficyny. 2235

## Kupię fortepian

nowszego systemu, nie wiele używany i zupełnie dobry. Warunki wraz z podaniem systemu, uprasza się do 23 t. m. pod: „100“ poste restante Kraków. 1 3 2339

## UCZNIOWIE

ze szkół niższych gimnazjal. lub realnych **znajdą pomieszczenie** w domu inteligentnym pod przystępnymi warunkami. Dozór ukończonego prawnika. Adres: Dolne Młyny Nr. 6, I-sze piętro. 2343 1 3

## Pisarz

z dobremi i chlubnemi świadectwami **poszukuje** do najrychlejszego objęcia w miejscu lub na prowincji stałej **posady** w kancelarji adwokackiej, notarjalnej i w sądzie, gdzie w takich biurach już pracował, lub też w jakiemś innem biurze, mogąc dać gwarancję zadowolenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Pisarz“ poste restante Kraków. 2331 1 3

## Uczniowie

**znajdą pomieszczenie** i troskliwą opiekę w domu katolickim, na żądanie konwersacja tylko niemiecka. A. Weiss, Podgórze ul. Mickiewicza obok gimnazjum. 2248 3 3

# SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

## w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski

### poleca następujące nowości:

**Pamiętniki Murawiewa-Wieszatela** z przedmową *St. Tarnowskiego*, 16 rycin w tekscie, złr. **1·50**, oprawne złr. **2·—**.

**Historya legionów polskich** przez *St. Schnürr-Pepłowskiego*, z 13 illustracyami, złr. **2·—**, oprawne złr. **2·50**.

**Nasze dzieje w ostatnich 100 latach,** praca *St. Tarnowskiego*, wydanie wykwintne z 90 rycinami, złr. **1·50**, oprawne w płótno **2·50**, w skórę złr. **5** do złr. **10.**

**Trzy pokolenia w Krakowie** przez *L. Dębickiego*. Dzieje Krakowa w bieżącem stuleciu, w życiorysach **80** ct.

**Sejm czteroletni,** 3 tomy w 5 częściach przez *ks. W. Kalinkę*, złr. **7·70**, oprawne złr. **10.**

**Ostatnie lata panowania Stan. Augusta,** przez *ks. W. Kalinkę*, 2 tomy złr. **3·60**, oprawne złr. **4·60.**

**Rosya a rewolucya francuska** przez profesora *B. Dembińskiego*, złr. **3.** Wydanie Akademii Umiejętności.

**Opowiadanie historyczne z okolicy Słuczy na Wołyniu,** przez *Józefa Własta*, z 2 rycinami, złr. **1·40**, oprawne złr. **2.**

**Ze wspomnień szlacheckich** (1831—1864) **50** ct., oprawne **90** ct

**Mapa historyczna Rzplitej Polskiej** przez *J. Babireckiego*, wielki arkusz starannie kolorowany złr. **1·20**, podklejony do zawieszenia na ścianie złr. **1·80.**

**Studya polityczne** *St. Tarnowskiego*, 2 tomy złr. **1·80**, oprawne złr. **3.**

**Rycerstwo polskie wieków średnich,** 2 tomy, drugie wydanie [odznaczone przez Akademię Um.], przez *prof. Piekosińskiego*, z rysunkami, złr. **10.**

**Herold Polski,** wspaniale wydany i bogato illustrowany zeszyt poświęcony heraldyce, złr. **2,**

**Russie et Pologne** par le comte *Leliwa*, Francuzkie wydanie słynnego dzieła, złr. **1·75**, (wydanie rosyjskie złr. **1·80**, polskie złr. **1·50**, niemieckie **90** ct.).

**Kroże,** sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu sprawy i procesu. **40** ct. — Toż samo po francusku **50** ct.

**Aux pieds de l' Empereur des Russies.** Tekst francuski, polski i rosyjski obejmuje prośby Unitów podane do tronu złr **1.**

**Mowy Juliana Dunajewskiego** w Sejmie i Radzie państwa, obszerny tom. złr. **5.**

**Rzecz o roku 1863** przez *St. Koźmiana*, Drugie tanie wydanie, za 3 tomy złr. **3**, w oprawie złr. **4.**

**Kultura odrodzenia we Włoszech** przez *J. Burckhardta*, 2 obszerne tomy. złr. **5·60**, w oprawie złr. **6·60.**

**Cywilizacya, literatura i sztuka** w dawnej kolonii zachodniej nad Bałtykiem przez *G. Manteufla*, wyd. drugie illustrowane, brosz. złr. **1·20**, opr. złr. **1·60.**

**Powstanie w r. 1830/31** kasztelana *Fr. Wężyka*, złr. **2·50**, opr. złr. **3.**

---

**Jan Matejko,** przepysznie wydany in 4° tom, przyozdobiony 150 illustracyami, obejmuje dokładny życiorys i ocenę działalności wielkiego mistrza i patryoty, przez *St. Tarnowskiego*. Cena złr **15**, w bogatej oprawie złr. **18.**

**Sto lat dziejów malarstwa w Polsce.** Pierwszy obszerny podręcznik historyi malarstwa naszego, opracowany przez Prof. uniwersytetu *J. Mycielskiego*, złr. **5.**

**Cech malarski w Polsce** od wieków średnich do końca 18 wieku z 6 illustr., zeszyt I., napisał *Leonard Lepszy*, złr. **1·50.**

---

**Studya do dziejów literatury polskiej XIX w.,** 3 tomy. pióra *St. Tarnowskiego*, po złr. **2**, w oprawie po złr. **2·50.**

**O dramatach Schillera,** prelekcye *St. Tarnowskiego*, złr. **2**, w starannej oprawie złr. **3·50.**

**Wspomnienia o A. Mickiewiczu** przez *M. Gorecką*, (córkę wieszcza) **90** ct., w ozdobnej oprawie złr. **1·50.**

**Adam Mickiewicz** przez *Józefa Kallenbacha*, Profesora Uniwersytetu we Fryburgu. 2 obszerne tomy, bardzo starannie wydane z 4 rycinami, złr. **5·—**, w trwałej oprawie złr. **7·—**

**Dzieło to, owoc 10-letnich studyów autora, który należy do pierwszorzędnych znawców Mickiewicza — jest pierwszą fachową oceną prac wieszcza, a zarazem dokładnym życiorysem, na nowych źródłach opartym.**

**Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik** podręczny, do użytku prywatnego, szkolnego i w kantorach. opracowany przez dyrektora gimnazyum polskiego w cieszynie, *Dra Parylaka* W bardzo starannej, giętkiej oprawie złr. **1·50**, z przesyłką złr. **1·70.**

**Niebo i ziemia,** szkice przyrodnicze *St. Kluczyckiego*, wspaniały tom 8° majori, zbytkownie wydany i bogato illustrowany, złr. **8**, pięknie oprawny złr. **12.**

**Mrówki,** 16 pogadanek popularnych z b. pięknemi rycinami tegoż autora, cena złr. **1·40**, w oprawie zbytkownej złr. **2.**

**Hygiena palenia,** podręcznik dla palących **60** ct., w oprawie złr. **1.**

**Alkohol i zgubny jego wpływ** na życie ludzkie przez Dra *E. Danielewicza*, **80** ct., w oprawie złr. **1·20.**

---

**W Katordze.** (Wspomnienia z martwego domu), tłómaczenie słynnej powieści *Teodora Dostojewskiego*, złr. **1·60.**

**Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX wieku,** powieść z epoki 1863 r. w 3 tomach *Kontrymowicza-Ogińskiego*, złr. **4**, w oprawie złr. **5·50.**

**W czeluściach piekielnych,** pobyt wygnańców polskich na krańcach Sybiru, powieść **tegoż autora**, złr. **2·50**, w opr. złr. **3.**

**Nowele konkursowe** *„Czasu“*, 10 wybranych prac *K. M. Górskiego, Micińskiego, Grabowskiego, Tetmajera* itd. złr. **2·50.**

**Niczyja,** najnowsza powieść *M. Gawalewicza*, złr. **1·80**, w opr. złr. **2·20.**

**Mamusie,** studya z życia przez *H. Glińskiego*, złr. **2**, w oprawie złr. **2·50.**

**Pod rodzinnem niebem,** powieść *Iry*. Za tło służy ucisk Polaków w zaborze pruskim, złr. **1·60**, w opr. złr. **2.**

**Raj świata,** powieść hist. z czasów kongresu wiedeńskiego przez *A. Jiraszka*, tłómaczył prof. Kiczek, złr. **1·40**, w opr. złr. **1·80.**

**Sprzedany sierota,** powieść *Sigurda*, ze szwedzkiego tłómaczona, **80** ct., w oprawie złr. **1·20.**

**Irena,** powieść z czasów prześladowania chrześcian za Domicyana. Drugie wyd., złr. **2.**

**Nie z salonu,** obrazki z życia przez *Tepę* (T. Prażmowską), złr. **2**, w oprawie złr. **2·50.**

**Poezye** *M. Gawalewicza*, z illustracyami Piotra Stachiewicza, złr. **1·20**, w oprawie złr. **1·80**,

**Pieśń o ziemi naszej** *W. Pola*, wytworne wydanie z 8 sztychami *J. Kossaka*, złr. **1·40**, w oprawie złr. **2.**

---

Nabyliśmy na własność lub wydaliśmy świeżo następujące dzieła *Ks. Prałata Pelczara*, Profesora Uniwersytetu:

**Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** wydanie drugie, pomnożone dwa obszerne tomy, złr. **4.**

**Kazania o św. Patronach polskich 60** ct.

**Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa** w naszych czasach i o potrzebie religii. Wydanie drugie, złr. **1.**

**Mowa na pogrzebie ś. p. X. Arcyb. Felińskiego, 20** centów.

**Mowa na pogrzebie ś. p. Ks. Kard. Dunajewskiego, 20** ct

**Pius IX. i jego pontyfikat.** Wydanie nowe, uzupełnione, 3 tomy, złr. **4.**

**Rozmyślania o życiu kapłańskiem,** czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie znacznie pomnożone, 2 obszerne tomy. złr. **6.**

**Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX-go wieku i łacińscy do XVI-go wieku, złr. **1·40**, w starannej oprawie złr. **2.**

Część II (stanowi dla siebie całość, p. t.:) **Kaznodzieje polscy,** str. 401, złr. **3.** W starannej oprawie złr. **3·60.**

**Dodatek do części II.** złr. **1**, w oprawie złr. **1·60.**

Dodatek ten (**zabroniony pod zaborem rosyjskim**) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.

Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej

**Życie duchowne,** czyli doskonałość chrześciańska, wydanie piąte powiększone, 2 tomy złr. **3·50.**

*Golian Z. Ks* **Kazania niedzielne i świąteczne,** wydanie drugie z życiorysem złr. **2.**

**Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez *Z. M. B.* świeżo wydana ściśle wedle wzorow francuskich; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowem bardzo czytelnem pismem z pięknymi inicyałami; cała msza św., tudzież modlitwy podczas i po mszy św. w języku **polskim i łacińskim,** aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego.

Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone złr **1·—** w skorkę, brzegi. czerw., złr **1·60**; w skórkę, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc., złr. **1·60**; w prawdziwy szagren, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc. złr. **2·40**; twardo. w prawdz. szagren, bez wycisków, kanty spuszczane, brzegi złocone, złr. **2·60**; w prawdziwy szagren. watowana z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone. złr. **3·—**; w celluloid, brzegi czerwone, złr. **3·—**; w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skorki, brzegi złocone złr. **4·—**; w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, złr. **4·—**

*Pawlicki S. Ks.* Prof. Uniw. **Ernest Renan,** jego życie i dzieła, wydanie drugie powiększone złr **3.**

*Semenenko Piotr ks* **Mistyka** wedle nauk konferencyjnych złr. **2·50.**

Tegoż autora **Ojcze nasz,** dziesięć nauk, złr. **2.**

**Czytanki niedzielne dla ludu** *Ks. Wąsikiewicza*, wydanie 2, złr. **1·50.**

**Sto rozmyślań o Przenaj. Sakramencie, 50** ct. ozd. opr. **75** ct.

**„Módl się i pracuj“,** upominek dla dzieci Maryi, przyjętych do kongregacyi Maryańskiej SS Urszulanek. Wydanie drugie, oprawne **80** ct.

Znakomita książeczka dla dorastającej młodzieży obejmuje nietylko obowiązki względem Boga ale i nader praktyczne wskazówki w życiu codziennem, n. p. stosunki z rodziną, ze służbą, o pracy dla ludu, o pracy umysłowej i fizycznej, o gospodarstwie domowem itp.

Książki wymienione w tym spisie można także za pośrednictwem **każdej księgarni** nabyć lub sprowadzić.

2027 5 8

Wydawnictwo i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.